Po konfiskacie nakład drugi

Nr. 475 (5620) WARSZAWA, PIĄTEK 29 GRUDNIA 1933 r. Rok XXXVII.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 5.06-70

DYREKCJA — 2.20—13

ADMINISTRACJA — 5-13-89

DRUKARNIA — 2,76-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Pokój ludziom dobrej woli!...

Piękne to hasło chrześcijańskie! Ale hasło to, przeniesione do ustroju kapitalistycznego, zamienia się w szyderstwo, w krwawe szyderstwo. Właśnie na święta Bożego Narodzenia, kiedy „ludzie dobrej woli" wybierali się do swych rodzin, zdarzyła się we Francji okropna, niebywała w dziejach kolejnictwa, katastrofa, która pochłonęła zgórą 200 ofiar w ludziach.

Czy był to dopust boży? Czyżby Bóg właśnie w dniu narodzin Chrystusa, chciał ukarać Francuzów za to, że przeprowadzili u siebie rozdział kościoła od państwa? Nic podobnego. Oto korespondent „Kurjera Porannego", który był na miejscu katastrofy, wyraźnie ustala winowajców katastrofy.

Korespondent ten stwierdza, że:

„Największa wina towarzystwa kolejowego polega na fakcie używania starych drewnianych pudeł - wagonów, które się zupełnie rozleciały; gdyby wagony pociągu do Nancy były stalowe, katastrofa byłaby może dziesięciokrotnie mniejsza! **Kolejna wina dyrekcji: to opóźnienie wyjazdu pociągów w ową feralną sobotę z powodu natłoku świątecznego. Jakto, czy kolej nie wiedziała, że taki natłok będzie? Służba ruchu była zupełnie nie przygotowana. Możnaby dużo powiedzieć o braku organizacji właśnie na kolei wschodniej, gdzie z reguły urzędnicy nic nie wiedzą i zupełnie się służbą nie interesują**".

A więc: stare drewniane pudła wagonów i opóźnienie wyjazdu pociągów z powodu natłoku świątecznego — spowodowały katastrofę.

A dlaczego użyto starych pudeł drewnianych i opóźniono wyjazd pociągów? Dlatego, że koleje francuskie są *przedsiębiorstwem prywatnem*, dbającem *o zysk, a nie troszczącem się o bezpieczeństwo podróżnych*.

Oto przekleństwo ustroju kapitalistycznego! Korzysta się ze świąt, by jaknajwięcej mieć pasażerów, ale jednocześnie każdego z tych pasażerów traktuje się, jako przedmiot *zysku i wyzysku*, pakuje się ich do starych drewnianych pudeł, nie dba się o rozkład jazdy, a w rezultacie „ludzie dobrej woli" ludzie najlepszej woli padają ofiarą nieludzkich wyzyskiwaczy.

A najgorsze bodaj jest to, że ci sami, którzy ponoszą odpowiedzialność za katastrofę, jeszcze biorą udział w uroczystości na cześć poległych w katastrofie, że „schylają czoła" przed ofiarami i modlą się za ich dusze. Tak oto kapitalistyczne mordowanie ludzi idzie w parze z dewocją. I kapitalistyczny wilk syty i kościelna owieczka cała...

Straszliwa katastrofa kolejowa we Francji jest tylko wyjątkowo jaskrawym wyrazem zbrodniczej gospodarki kapitalistycznej. Ale katastrof takich w mniejszych rozmiarach — i dlatego mniej rzucających się w oczy — są tysiące. Wystarczy uwzględnić wypadki w kopalniach, będące na porządku dziennym na całym świecie. Toż to istotna wojna w czasie pokoju! Toż dzisiaj na pobojowisku pracy ginie więcej niż dawniej podczas wojny. A lwia część tych wypadków ma swe źródło, zwłaszcza w Polsce, w złem wynagradzaniu górników, w niepewności jutra, w codziennej trosce o warsztat pracy, w strachu przed redukcją. Jak taki górnik może spokojnie pracować, jak ma skupić uwagę na czyhające nań niebezpieczeństwo, jeżeli go gryzie niepokój o los własny i rodziny?!

A obok tych masowych wypadków, przychodzących zzewnątrz — lecz w gruncie rzeczy od wnętrza ustroju kapitalistycznego — mamy jeszcze masowe *samobójstwa*. Są to już *bezpośrednie protesty i akty oskarżenia* przeciw kapitalizmowi ze strony ludzi, którzy porzucili wszelką nadzieję i zwątpili ustatecznie o życiu. Są to ciche tragedje, o których potomność nic się nie dowie, a które przecież *powinny wstrząsnąć społeczeństwem*. Czytamy dzień w dzień o samobójstwach młodych dziewcząt i chłopców, oraz staruszek i starców, o samobójcach Polakach i Żydach. Kronika ponura, a coraz to obfitsza! Kronika „milcząca", a przecież tak już krzycząca swą wymową cyfr!

Ci samobójcy to też w ogromnej swej większości „ludzie dobrej woli", ludzie prości i skromni pragnący jeno żyć, a pozbawieni kawałka chleba i dachu nad głową. W święto Bożego Narodzenia w jednej tylko Warszawie odebrało sobie życie 10 osób. Dzień narodzin Chrystusa przypieczętowali swą śmiercią.

Ileż goryczy niewymownej tkwi w tych faktach. Ileż sprzeczności nagromadziło się na świecie, jeżeli fakty te mogą się zmieścić pod wspólnym dachem kapitalizmu i chrześcijaństwa! Kapitalizmu, mordującego chrześcijaństwo i *oficjalnego* chrześcijaństwa, idącego ręka w rękę z kapitalizmem!

(jmb.).

Sprawa brzeska

Co robi dr. Putek w więzieniu

Jak się dowiadujemy, w Krakowie opieczętowano z tytułu kosztów sądowych kolejno rzeczy w mieszkaniu tow. **Mastka.**

***

Wczoraj udał się do więzienia w Wadowicach obrońca Dra Józefa **Putka** adwokat Zygmunt **Gross** i odbył z więźniem w obecności naczelnika więzienia dłuższą konferencję.

Dr. **Putek** zajęty jest pracami, tyczącemi historji włościaństwa polskiego. Jest on pochłonięty studjami nad materjałami do rozpraw, któremi zapełniona jest jego cela więzienna. Wykończył on kilka prac, gotowych do druku, które zamierza przedłożyć Polskiej Akademji Umiejętności.

Są to rozprawy następujące: Pierwsze występy włościaństwa polskiego związane z pierwszym Sejmem autonomicznym w Galicji; Sądowe prawo wiejskie według ksiąg wiejskich gminy Choczni, z lat 1576 — 1848; Przeszłość starostwa barwałckiego.

W rozmowie z obrońcą Dr. **Putek** oświadczył, że aczkolwiek znajduje się na wikcie więziennym i regulamin w stosunku do niego jest stosowany w całej pełni, to wskutek zainteresowań tematami, którym dawno zamierzał się poświęcić, nie odczuwa — jak dotąd — dolegliwości pobytu więziennego.

Niemcy - jedną wielką fabryką amunicji

Rewelacje „Arbeiter Zeitung"

Pod tytułem **„Niemcy — jedną wielką fabryką amunicyjną"** zamieszcza wiedeńska socjalistyczna **„Arbeiter Ztg."** artykuł, w którym wywodzi, że wbrew zaprzeczeniom szefa sztabu szturmowców hitlerowskich Ernesta **Roehma**, mają oddziały S. A. (szturmówek) charakter wybitnie wojskowy. Dowodem **tego jest m. in. fakt, iż oddziały S. A. otrzymały nowe uniformy, których barwa przystosowana jest do służby w rowach strzeleckich.** Organizacją wybitnie wojskową jest również t. zw. **„Freiwilliger Arbeitsdienst"** (Ochotnicze oddziały pracy). Po cichu, ale z olbrzymią intensywnością, odbywa się w Niemczech kształcenie wojenne miljonowej armji. Rozumie się samo przez się, że armja ta jest także odpowiednio uzbrojona.

W Kilonji w tych dniach załadowano ciężkie tanki do Prus Wschodnich. Przeznaczone są one do uzbrojenia Reichswehry, której liczba szczególnie we Wschodnich Prusach przekracza znacznie normy, przewidziane w traktacie pokojowym. Oddziały, znajdujące się we Wschodnich Prusach, **zostały wzmocnione prawie o 50 procent, tak co do stanu żołnierzy, jak i co do stanu oficerów.** Nie utworzono nowych oddziałów, lecz wzmocniono oddziały już istniejące. Dzieje się to przedewszystkiem na Wschodzie, dla uniknięcia dochodzeń. Reichswehra, która nie powinna przekraczać liczby 100.000 żołnierzy, liczyła z końcem listopada **około 165.000 żołnierzy.** Wzrost liczebny Reichswehry postępuje w szybkiem tempie naprzód.

Hitler, który zażądał przyznania Niemcom 300.000 żołnierzy, wkrótce **osiągnie tę cyfrę bez pozwolenia.** Niemcy zaopatrują się również gorączkowo w materjał wojenny: Oto przykład z pewnego przedsiębiorstwa berlińskiego: u **Borsiga** wykonano w listopadzie **50 ciężkich karabinów maszynowych.** Ustawiono nowe maszyny specjalne dla ich wyrobu. W starej unieruchomionej hali samolotów budowana jest obecnie tokarnia amunicji, budowane są nowe hale, szczególnie dla wyrobu armat. Obok **Borsiga** znajdują się przedsiębiorstwa **„Rheinmetall"** i tam fabrykowany jest gorączkowo materjał wojenny.

Podobnie, jak w Berlinie, dzieje się w Essen, w Augsburgu i w Duesseldorfie. Całe Niemcy zamieniają się w jedną wielką fabrykę amunicji. [illegible]

Największą uwagę zwraca się na broń powietrzną. W okolicy Berlina buduje firma H. Gossen - Reinickendorf 25 hangarów samolotowych. W Hamburgu musieli koloniści opuścić swoje grunta, ponieważ Reichswehra buduje lotnisko. W obozie ćwiczebnym Reichswehry w Mecklemburgu stoją rzekomo niewinne, nadające się do lotów pocztowych i komunikacyjnych, dwupłatowce, które są pierwszorzędnemi samolotami bombowemi.

W Kilonji i w Wilhelmshaven budowane są dwa krążowniki o pojemności i o 6000 ton. Jeden z nich budowany jest jeszcze w ramach traktatu pokojowego, budowa drugiego stanowi naruszenie jego postanowień. (PAT).

Straszliwa katastrofa pod Lagny

nastąpiła z winy Towarzystwa Kolejowego

„L'Oeuvre" atakuje ostro towarzystwo kolei wschodnich, które ponosi odpowiedzialność za straszną katastrofę pod Lagny. Zwolnienie z aresztu maszynisty i palacza pociągu strasburskiego nastąpiło z tego powodu, że dochodzenie **wykazało winę osób o wiele wyżej postawionych.** Towarzystwo kolei popełniło szereg nieostrożności, tak np. **pomimo gęstej mgły puszczono szereg pociągów dodatkowych, jakkolwiek koleje północne z tego samego powodu zmniejszyły liczbę pociągów.** Opóźniony wyjazd pociągu Paryż — Strasburg z dworca wschodniego w Paryżu był spowodowany nie mgłą, lecz **złym stanem lokomotywy,** której poszczególne przewody były zamarznięte.

Ze względów oszczędnościowych towarzystwo zwolniło licznych robotników warsztatów kolejowych.

Pozatem w kołach paryskich bardzo ujemne wrażenie wywołał fakt, że pierwsza wiadomość o katastrofie pod Lagny została podana do wiadomości publicznej dopiero w późnych godzinach nocnych, pomimo że katastrofa wydarzyła się około godziny 8-ej wieczór. Urzędnik policji paryskiej oświadczył przedstawicielowi dziennika **„Oeuvre"**, że dyrekcja policji została poinformowana o katastrofie kolejowej pod Lagny **dopiero o g. 23,30.**

Zarząd kolei nie żądał żadnej pomocy. Pierwsze doniesienia mówiły jedynie **o nieznacznym wypadku.** Po upływie dwuch godzin istotny stan rzeczy wyszedł na jaw, co pozwoliło policji na wszczęcie odpowiednich kroków. Jest rzeczą samo przez się zrozumiałą, że **gdyby środki te były przedsięwzięte wcześniej, rozmiary katastrofy byłyby o wiele mniej groźne.**

LICZBA OFIAR KATASTROFY WZRASTA.

Liczba ofiar katastrofy kolejowej pod Lagny wzrosła do 203, ponieważ wczoraj dwuch ciężko rannych zmarło w jednym ze szpitali paryskich. Z kół miarodajnych donoszą, że stan 11 chorych, znajdujących się w Paryżu, jest niezwykle ciężki, dlatego też należy liczyć się z ich zgonem.

Nowa katastrofa kolejowa

Wczoraj wieczorem w pobliżu Lyonu wydarzyła się katastrofa kolejowa, która szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie pociągnęła za sobą większych następstw. Dwa ostatnie wagony pociągu pośpiesznego Paryż — Marsylja wyskoczyły z szyn podczas przejazdu przez most. Pociąg jechał z szybkością 90 km. na godzinę. Dzięki przytomności umysłu maszynisty zdołano zahamować pociąg. Jedynie trzy osoby odniosły obrażenia.

Prasa angielska o stosunkach niemiecko-francuskich

Prasa londyńska omawia uchwały gabinetu francuskiego w sprawie dalszych rokowań z Niemcami. Korespondenci niemal wszystkich pism londyńskich w Paryżu stwierdzają zgodnie, że Francja uznała propozycje niemieckie. jako **nienadające się do rokowań bezpośrednich.** Mimo to rząd francuski jest gotów prowadzić rokowania dyplomatyczne pod pewnemi warunkami. **Pertinax** streszcza te warunki w sposób następujący na łamach **„Daily Telegraph"**:

1) Francja nie zgodzi się na takie rozwiązanie zagadnienia rozbrojenia, które nie zapewniłoby jednocześnie powszechnego bezpieczeństwa.

2) Francja stoi na stanowisku, że rokowania mogą być prowadzone jedynie w ramach Ligi Narodów, lub też konferencji rozbrojeniowej.

3) celem ogólnego porozumienia musi być powszechne rozbrojenie, nie zaś dozbrojenie.

Rząd francuski, zaznacza **Pertinax,** zamierza przedstawić projekt powszechnego rozbrojenia, w myśl którego w ciągu 4-ch lat od chwili podpisania porozumienia nastąpi uzgodnienie systemów wojskowych wszystkich państw wraz z utworzeniem automatycznej kontroli. Podczas drugiej połowy okresu czteroletniego wszystkie państwa będą musiały przeprowadzić redukcję materjału wojennego. W razie gdyby projekt ten nie był przyjęty, rząd francuski — oświadcza Pertinax — zażąda od Rady Ligi Narodów przeprowadzenia zbadania zbrojeń niemieckich.

Korespondent paryski **„Times'a"** zaznacza, że nie istnieją żadne widoki na bezpośrednie rokowania francusko - niemieckie na podstawie zwiększenia zbrojeń niemieckich. Kwestja Saary należy, według opinji rządu francuskiego, do spraw podlegających kompetencji Ligi Narodów. W Paryżu wyrażane są obawy, że przyjęcie systemu niemieckiego w sprawie kontroli uczyni kontrolę tę iluzoryczną i że proponowany przez Niemcy pakt nieagresji na lat dziesięć może jedynie osłabić istniejące obecnie gwarancje bezpieczeństwa.

Nie oznacza to jednak, aby dalsza wymiana poglądów miała być bezcelową, lub też aby rząd francuski był zasadniczo przeciwny metodzie rokowań bezpośrednich. Temniemniej różnica zdań pomiędzy Francją a Niemcami w sprawie rozbrojenia, bezpieczeństwa Ligi Narodów jest tak znaczna, że muszą być przedsięwzięte pertraktacje na drodze dyplomatycznej.

Socjalistyczny **„Daily Herald"** podkreśla, że rząd francuski zgodził się na rokowania z Niemcami jedynie pod naciskiem Anglji. Wysunięte obecnie przez Francję warunki czynią rokowania te bezcelowemi. Można stwierdzić stanowczo, że rokowania francusko-niemieckie rozbiły się. (ATE.)

W Hitlerji

PRECZ Z PRAWEM!

Niemiecki Związek Adwokatów, będący największą dotychczas organizacją prawników niemieckich, liczącą 15 tysięcy członków, został na walnem zebraniu w Hamburgu rozwiązany. Aryjscy członkowie wcieleni będą do hitlerowskiego związku prawników. Rozwiązana organizacja adwokatów liczyła 3 tysiące Żydów.

NIECH ŻYJĄ HOHENZOLLERNOWIE!

Pruski minister gospodarki nakazał umieścić na dawnych miejscach w biurach i lokalach urzędowych **portrety b. dynastji Hohenzollernów, oraz godła monarchji, usunięte po ogłoszeniu republiki w r. 1918.**

Mały feljeton

Trzy liczby

Przypuszczam, że nie jestem pod tym względem wyjątkiem i że każdemu to się zdarza, że uczepi go się jakaś meldoja, która go przez dzień lub dwa dni bezustanku prześladuje.

Człowiekowi wcale nie jest do śpiewu, a myśl ma zaprzątniętą rozwiązaniem najtrudniejszego w obecnych czasach zagadnienia, u kogoby pożyczyć 10 złotych, lub coby to zanieść do lombardji, a tymczasem uprzykrzona melodja nie daje mu chwili spokoju, a usta automatycznie śpiewają ta - ra - tim - ti - di - ra, ta - ra - tim-ti - di - ra, ta - ra - tim - ti - di - ra it.d.

Chcesz tę natrętną melodję przepędzić na cztery wiatry, ale ona jest silniejsza od ciebie i opuszcza cię wtedy dopiero, kiedy jej się podoba.

Niekiedy zamiast meoldji, uczepi się człowieka jakiś wyraz cudzoziemski, lub jakieś dźwięczne nazwisko, i nie daje mu spokoju. Przez dwa dni prześladowało mię kiedyś nazwisko Tintoretta, a przez tydzień włoskie zaklęcie corpo di Bacco, równoznaczne z polskiem „psiakrew", chociaż nie miałem wówczas najmniejszego powodu do klnięcia.

Obecnie nawiedziła mnie inna plaga, która od dwuch dni nie daje mi spokoju. Są to trzy liczby. Gdziekolwiek jestem, czy siedzę przy biurku i pracuję, czy jestem w kinie i oglądam przedostatni przebój sztuki kinematograficznej, czy spaceruję po najruchliwszej ulicy miasta — wszędzie mam przed sobą trzy liczby: 6450, 4300 i 3225. Skąd się wzięły, poco się do mnie przyplątały — nie wiem. Nigdy takich zawrotnych sum nie miałem w swoim majątku, a one uczepiły się mnie, że ani je przepędzić, ani o nich zapomnieć.

Tadzio mi poradził, abym odszukał te numery losów loteryjnych i nabył je, to z pewnością wygram.

— A wiesz ty, czem ja jestem? — zapytałem Tadzia.

— Wiem.

— Ale przedewszystkiem czem jestem?

— Jeżeli przedewszystkiem, to nie wiem.

— Pechowiec przedewszystkiem jestem i gdybym dzisiaj zakupił wszystkie bez wyjątku losy loterji, to i wówczas główne wygrane gdzieśby się zapodziały, a ja wygrałbym conajwyżej same stawki.

Edzio, którego również pytałem o trzy kabalistyczne liczby, również nie mógł mi wyjaśnić ich pochodzenia, ale poradził mi, żebym zaprzątnął sobie głowę czem innem, naprz. czytaniem gazet, to zapomnę o uprzykrzonych trzech liczbach.

Posłuchałem się. Biorę do ręki gazetę i czytam:

„Przypadająca Ameryce rata płatna 15 grudnia, nie została zapłacona, ale..."

6450, 4300, 3225.

Przeklęte liczby, nie dają mi spokoju. Czytam dalej:

„Liczba bezrobotnych w ciągu ostatniej dekady wzrosła..."

6450, 4300, 3225.

„W pierwszych dniach stycznia przypada termin płatności czwartej raty pożyczki narodowej, której powodzenie pozwoliło..."

6450, 4300, 3225.

Przeklęte liczby!

Czytam dalej:

„Jak się dowiadujemy, Rząd nie uwzględni memorjałów związków lokatorskich, żądających obniżenia komornego, ponieważ..."

6450, 4300, 3225.

„O ile wskutek nowego zaszeregowania obniżka pensji urzędnika nie przekroczy 7%, urzędnik ten nie otrzyma dodatku wyrównawczego, a to z powodu..."

6450, 4300, 3225.

Nie, nie mogę czytać spokojnie gazety. Cokolwiek czytam, mam stale przed oczyma trzy przeklęte liczby. Nie jestem przesądny, ale tu z pewnością mam do czynienia z nieczystą siłą.

Dobrzy ludzie, poradźcie co czynić?

ULTIMUS.

Nowe ofiary „Czarnej Śmierci"

P.A.T. donosi z Katowic, iż wczoraj około godz. 21-ej w czasie budowy szybu na kopalni „POLSKA" w MAŁEJ DĄBRÓWCE obsunęła się ziemia i zawaliło się rusztowanie. Z zatrudnionych tam 5 murarzy, jeden z nich, Franciszek Banasiak, zdołał się uratować, wydostawszy się po linie na powierzchnię, NATOMIAST CZTEREJ INNI ZOSTALI ZASYPANI SPADAJĄCEMI BELKAMI I PIASKIEM.

Przystąpiono natychmiast do akcji ratunkowej. W akcji tej brały udział drużyny górnicze z kopalni „Ferdynand" i „Giesche". W ciągu nocy wydobyto 2-ch zasypanych, którzy odnieśli lekkie obrażenia. Jak stwierdzono, JEDEN Z GÓRNIKÓW, POZOSTAJĄCYCH POD ZIEMIĄ, NIE ŻYJE. Na ślad czwartego zasypanego dotychczas nie natrafiono. Akcja ratunkowa w toku.

Liga Obrony Praw Człowieka

zabiega o ułaskawienie van der Lubbego

Międzynarodowa Liga Obrony Praw Człowieka podjęła we wszystkich państwach europejskich akcję o wysłanie zbiorowej petycji do prezydenta Rzeszy Hindenburga o ułaskawienie skazanego na śmierć w procesie lipskim van der Lubbego. Do akcji tej zgłosiło akces szereg działaczy polskich z Ligi Obrony Praw Człowieka w Polsce. (PID).

Krótkie, ciekawe i aktualne

wiadomości ze wszystkich stron świata

Z PODRÓŻY BYRDA DO BIEGUNA

Z Nowego Yorku donoszą, że otrzymano tam radjotelegram z pokładu statku **„Jacob Ruppert"**, na którym znany podróżnik podbiegunowy **Byrd** usiłuje dotrzeć do bieguna południowego. **Byrd** donosi, że statek walczy z wielkiemi trudnościami i posuwa się naprzód bardzo wolno z powodu konieczności ustawicznego lawirowania pomiędzy licznemi górami lodowemi. Wczoraj statek znalazł się w ośrodku potężnego orkanu śnieżnego, który odrzucił go o kilkanaście kilometrów w kierunku północnym.

CZECHOSŁOWACJA LICZY 14.479.565 MIESZKAŃCÓW

W Pradze ogłoszono ostateczne cyfry spisu ludności przeprowadzonego w Czechosłowacji w r. 1930. **Czechosłowacja liczy ogółem 14.479.565 mieszkańców** w czem 9,7 miljonów Czechów i Słowaków, 3,2 miljony Niemców, 690 000 Węgrów, 549.000 Ukraińców i 82.000 Polaków.

Mniejszości narodowe stanowią 33% ogółu ludności. W porównaniu z poprzednim spisem ludności w 1921 r. statystyki wykazują znaczny wzrost liczby Czechów i Słowaków, która podniosła się z 8,8 na 9,7 milj., podczas gdy liczba Węgrów spadła z 745.000 na 690.000. Liczba Niemców wzrosła tylko w małym stopniu z 3,1 na 3,2 miljony.

NIEBYWAŁE MROZY W AMERYCE

Z Nowego Jorku donoszą, że w Stanach północnych panują niezwykłe mrozy, nienotowane od przeszło lat 50-ciu. W stanach Illinois, Iowa, północnej i południowej Dakoty, Michigan, Wiskonsin temperatura wynosi przeciętnie od 26 do 35 stopni poniżej zera. W stanie Minnesota zanotowano 44 stopnie poniżej zera. W Chicago termometr wskazywał 25 stopni mrozu. 20 osób zmarło wskutek mrozów.

CHINY BUDUJĄ RÓWNIEŻ OKRĘTY WOJENNE

Rząd nankiński zamówił w stoczniach angielskich 4-ry okręty wojenne o pojemności 6 — 8 tysięcy ton. „Daily Telegraph" zaznacza, że statki te wchodzą w skład programu rozbudowy floty chińskiej, opracowanego przez rząd nankiński. Chiny mają zamiar w ciągu najbliższych lat wybudować szereg nowych krążowników, kontr-torpedowców, kanonierek oraz łodzi podwodnych.

OGRODY WARZYWNE DLA ROBOTNIKÓW

Według doniesień z Moskwy Rada Komisarzy Ludowych postanowiła utworzyć we wszystkich ośrodkach przemysłowych przy każdej fabryce ogrody warzywne, które mają być zagospodarowane na zasadzie gospodarki indywidualnej. Według brzmienia wydanego dekretu 1.500.000 robotników otrzyma działki ogrodowe na każdą rodzinę. Interesującem jest, że ogrody warzywne, według dekretu, mają być oddane robotnikom na długoletnie użytkowanie.

Ujawnienie wielkiej afery przemytu maszyn z Niemiec

ARESZTOWANIE DYREKTORA FIRMY „ORGANIZACJA".

Władze sądowo - śledcze wpadły na trop nowej wielkiej afery przemytu maszyn z Niemiec. Przemycane były maszyny do pisania i liczenia w większej ilości, tak, że straty Skarbu Państwa w chwili obecnej wynoszą blisko 30,000 zł. Przemycane maszyny dostarczane były istniejącej w Warszawie firmie „Organizacja". Wczoraj sędzia śledczy, Halster, wezwał na przesłuchanie dyrektora firmy, d-ra I. Holzera. Po kilkugodzinnem przesłuchaniu sędzia śledczy wydał nakaz aresztowania d-ra I. Holzera.

Proces przed sądem doraźnym w Poznaniu

o zamordowanie dwuch osób

(PAT). W czwartek przed południem rozpoczął się przed Trybunałem Sądu Okręgowego w Poznaniu, jako przed sądem doraźnym, proces przeciwko **Kazimierzowi Łabędziewiczowi**, oskarżonemu o zamordowanie w celach rabunkowych **Marji Ogrodowskiej**, żony funkcjonarjusza kolejowego i 7-letniego syna Ogrodowskich, **Stanisława**. Sala szczelnie wypełniona. Rozprawę prowadzi prezes sądu okręgowego **Korwicki**.

Oskarżony w czasie swych zeznań potwierdza przyznanie się do winy, złożone w czasie śledztwa, przyczem twierdzi, że **Ogrodowska** była kobietą złą i wobec męża, rzekomo nałogowego alkoholika, usposobiona tak dalece wrogo, że namawiała Łabędziewicza do dostarczenia jej trucizny, celem pozbycia się Ogrodowskiego. Łabędziewicz postarał się o zwyczajny biały proszek, który sprzedał Ogrodowskiej, jako truciznę.

W czasie bytności w domu Ogrodowskich w krytycznym dniu, kiedy Ogrodowska żaliła się, że trucizna powoli działa i, jak twierdzi oskarżony, zachowywała się jak „potwór w ludzkiem ciele", Łabędziewicz stracił panowanie nad sobą i młotkiem, przyniesionym ze sobą, ugodził ją dwukrotnie w głowę i zabił na miejscu. Opuszczając mieszkanie Ogrodowskich, zabrał ze sobą znalezione tam 150 zł.

Motywem zamordowania Stasia była — według oskarżonego — chęć pozbycia się świadka, który wiedział o jego bytności w krytycznym dniu u rodziców i byłby niewątpliwie wskazał go, jako mordercę matki.

Łabędziewicz jest człowiekiem silnie zbudowanym, o niskiem spłaszczonem czole; zeznaje głośno i wyraźnie, z pewną swadą, świadczącą o obyciu z salą sądową.

Po przerwie sąd przystąpił do przesłuchiwania świadków.

Obniżkę cen cukru

znów odłożono do... maja

Wywóz cukru zagranicę spadł, wedle ostatnich notowań, znacznie, a wciąż płacimy ceny dumpingowe. Na „pociechę" puszczano ustawicznie wiadomość, że cukier stanieje, dziś jednak cofnięto te zapowiedzi, odkładając obniżkę przysłowiowo do maja.

Przemysłowcy bronią się w ten sposób, że obniżka cen cukru wymagałaby... zmiany obowiązującej obecnie ustawy.

Naturalnie, łatwiej i przyjemniej jest zgarniać olbrzymie zyski do kieszeni, niż zmienić ustawę. Zwłaszcza, gdy rząd jest tak tolerancyjny dla dusicieli konsumenta.

Handel polsko-sowiecki w roku 1934

W pierwszych dniach stycznia 1934 przybędą do Warszawy delegaci sowieckich organizacyj gospodarczych celem przeprowadzenia rokowań w sprawie planu polsko - sowieckiej wymiany handlowej na rok 1934.

Jak słychać opracowany przez „Polros" projekt planu gospodarczego na rok przyszły obejmuje życzenia strony polskiej co do charakteru i zakresu tranzakcji gospodarczych w nadchodzącym roku. Projekt zmierza do tego, aby polsko - sowiecka wymiana handlowa była w roku 1934 utrzymana na poziomie, osiągniętym w roku bieżącym.

Próbne zestawienia obrotów, dokonanych między Polską a Sowietami w roku 1933 dowodzą, iż w roku tym nastąpiło znaczne ożywienie w wymianie towarowej między obu krajami. Obroty w roku 1933 przekroczyły poważnie obroty polsko - sowieckie z roku 1932.

Delegat

Międzynarodowego Biura Pracy w Warszawie

Do Warszawy przybył szef sekcji bezrobocia i pośrednictwa pracy w Międzynarodowem Biurze Pracy, Belg **Henryk Fuss**. Delegat Międzynarodowego Biura Pracy był wczoraj przyjęty na dłuższej audjencji u min. Hubickiego i u wiceministra Piestrzyńskiego. (PID).

Rekordowa opłata za skargę sądową

Katowicka „Wspólnota Interesów" wniosła — jak wiadomo — do Naiwyższego Trybunału Administracyjnego skargę na wymiar podatku dochodowego w roku 1932 w wysokości 4½ milj. złotych.

N. T. A. zgodnie z przepisami pobrał za opłaty stemplowe od tej skargi **19.500 zł.** (PID).

Państwowa Nagroda Literacka

Jak się dowiadujemy, w sobotę, dnia 30 grudnia r. b., odbędzie się w Ministerjum Oświaty posiedzenie sądu konkursowego państwowej nagrody literackiej. Państwowa nagroda literacka wynosi 7 tysięcy złotych i ma być przyznana za całokształt działalności literackiej ze szczególnem uwzględnieniem ostatniego 5-lecia.

W skład sądu konkursowego powołano 5 członków, a mianowicie 2-ch przedstawicieli ministra oświaty w osobach: prof. Józefa Ujejskiego i dr. Władysława Zawistowskiego, 2 przedstawicieli Polskiej Akademji Literatury w osobach prezesa Wacława Sieroszewskiego i sekretarza Juljusza Kadena - Bandrowskiego oraz 1 przedstawiciela związku zawodowego literatów w osobie p. Ewy Szelburg - Zarembiny.

Posiedzenie sądu konkursowego wyznaczone zostało na godz. 11-tą przed południem. (PRESS).

Sprawozdanie teatralne

Teatr Polski: **Nad przepaścią,** fantazja polityczna G. B. Shawa. Przekład F. Sobieniowskiego. Reżyserja Leona Schillera, dekoracje Wład. Daszewskiego.

Sensację tej premjery stanowi pytanie: czy Bernard **Shaw** został faszystą czy nie został? Atoli sam tekst sztuki wyraźnej odpowiedzi nie daje. Jeżeli nawet został faszystą, to raczej w duchu **Roosevelta** niż **Hitlera**. Shaw jako socjalista zawsze robił niespodzianki. Pamiętam artykuł **Brzozowskiego** przeciw **Shawowi** p. t. „Niespodzianki w socjalizmie" — **Brzozowski** niezadowolony był z urągań **Shawa** przeciw marksizmowi. **Ale Shaw jest** i pozostał **nadal** socjalistą fabiańskiego chowu. Nietylko jego dzieła dramatyczne świadczą o tem, lecz przedewszystkiem grube teoretyczne dzieło: „Drogowskaz dla inteligentnej pani o socjalizmie i kapitalizmie". W dziele tem wyznaje, że Marxa **„Kapitał"** przekonał go do socjalizmu, lecz sądzi też, że marxizm, tak jak bolszewizm, faszyzm i imperjalizm, ostatecznie prowadzą do — nowej teokracji. Tamże pisze o faszyzmie, że będzie rywalizował z kapitalizmem państwowym, usuwając najbrzydsze strony dzisiejszych stosunków, ale w końcu ulegnie „przekleństwu" nierówności, wobec którego żadna cywilizacja ostać się nie może".

Ale w dziele tem wierzy on jeszcze w drogę pokojowego rozwoju ku socjalizmowi, nie spodziewa się zaś wiele po rewolucji. „Rewolucja polityczna — pisze — może być wprawdzie potrzebną, ażeby złamać potęgę przeciwników socjalizmu, gdyby się wzdragali przyjąć socjalizm w drodze reformy parlamentarnej, i gdyby się tej drodze przeciwstawiali albo przez faszyzm albo przez zamach stanu, któryby przywrócił dyktaturę kapitału. Lecz ani gwałtowna rewolucja ani szereg pokojowych reform parlamentarnych sam z siebie nie stworzy socjalizmu, bo socjalizm nie jest ani hasłem bojowem ani hasłem wyborczem, lecz podziałem produkcji i majątku urządzonym w ten sposób, żeby dochód wszystkich był równy. Dlatego socjaliści, którzy rozumieją się na swojej robocie, są zawsze przeciw przelewowi krwi... formuła Sidneya **Webbsa** o konieczności stopniowego rozwoju jest niezbitą. Jeżeli będziemy głupimi, to o każdy krok tego rozwoju możemy niepotrzebnie walczyć. Może przyjść do zbrojnej walki o władzę między proletarjatem pasorzytniczym a proletarjatem socjalistycznym gdy kapitalistyczni przywódcy tego pierwszego zechcą obalić parlament i konstytucję i rozstrzygnąć sprawę krwią i żelazem a nie głosowaniem. Na końcu tej walki jednak będziemy wszyscy biedniejsi, ale nie mądrzejsi; gdy socjaliści zwyciężą, to może droga do socjalizmu będzie otwarta, ale bruk będzie rozorany a cel będzie dalszy niż kiedykolwiek".

W ostatniej komedji **Shawa** napróżnoby kto szukał upadku jego wiary w socjalizm. Natomiast jest co innego: zwątpienie o parlamentaryzmie i demokracji, a nawet nie zwątpienie, lecz raczej jakgdyby zrozpaczone i zaprawione ironją oburzenie, że w obecnej dobie dziejowej parlamentaryzm nie umie czy nie chce zrobić tego, co do niego należy. Z tego powodu triumfować i brać **Shawa** na świadka koronnego przeciw socjalizmowi — to jest absurd. **Shaw** oczywiście bije na wszystkie strony, bije i w socjalizm, ale to jest taka jego swoista komedjowa djalektyka. Jeżeli władcy dopiero wtedy czują się na dobre popularnymi, gdy się rozpowszechnia ich karykatury, gdy stają się przedmiotem satyry, to i socjalizm może już sobie pozwolić na taką popularność. Nawet faszyzm jest do pewnego stopnia miarą rozpowszechnienia się socjalizmu i, mojem zdaniem, pomimo wszystko, chcąc niechcąc toruje socjalizmowi drogę.

Dlatego nie pojmuję, czemu p. Dick w „Kurjerze Porannym" doszukuje się przedewszystkiem satyry na socjalnych demokratów z Kociej Wyspy. Tekst komedji wcale tego nie potwierdza. Deputacja z Kociej Wyspy, wysłana do prezesa ministrów, zachowuje się całkiem godnie. Poznaje się nawet na jego nicości. „Czujemy, że pan nic nie czuje" — mówi przewodniczący deputacji. „Myśmy jednak dzisiaj coś tutaj uzyskali; to co dotąd posiadał tylko pański krawiec: pańską miarę". Oczywiście później deputacja różniczkuje się co do charakterów i typów. Wicehrabia, udający proletarjusza, wraca na łono swej kasty. Inny członek deputacji, stary wyga, zostawszy sam na sam z premjerem, dzieli się z nim swoją niewiarą w rewolucję— czemużby nie! Ale nie można mierzyć sztuki **Shawa** naszemi stosunkami. W Anglji parlamentaryzm i demokracja są tak zabezpieczone, że **Shaw** może je bóść swemi rogami, wywołując tylko wrażenie swawoli.

Ale poza tem sztuka „Nad przepaścią" jest tak samo, jak i inne ostatnie sztuki **Shawa,** gawędą komedjową. Syt laurów dramaturgicznych, **Shaw** pragnie dziś być tylko wieszczem swego narodu — tylko że na wesoło. Ważniejsze jest to, co mówi przez usta swych osób, niż to, co przedstawia. Jesteśmy skłonni dysputować z nim, ale nie jesteśmy skłonni przejmować się losami jego osób. To źle. Tem gorzej, że pomimo bardzo starannej dykcji naszych artystów, przecież niejedna kwestja na scenie przepada. Chciałoby się tę rzecz najprzód przeczytać w książce, zastanowić się. Również stosunki polityczne i parlamentarne, które są tłem sztuki, są dla nas tak obce, że trudno zorjentować się i w tej wątłej akcji, którą **Shaw** owinął swojemi rozumowaniami.

W I akcie widzimy polityczne kłopoty — prawdziwe i rzekome — sir Arthura Chavendera, premjera brytyjskiego. Shaw snać nie lubi polityków wogóle, uważa ich za pasorzytów i nieuków. Cały gabinet sir Arthura trudni się przelewaniem pustego w próżne. Pan premjer wciąż przygotowuje się do przemówień, nie ma czasu na gruntowne przeczytanie czegokolwiek. Nie zna **Marxa,** o którym gada. „Umiera niemal wskutek absolutnego braku ćwiczenia umysłowego". „Jest to bardzo ciężki wypadek umysłowego żakostwa". Mimo to czuje się bardzo zmęczonym. „Mężczyźni rozpróżniaczeni zawsze marzą o jakiemś wytchnieniu". I oto pewna dama, lekarka dusz, proponuje mu kurację w „schronisku dla ludzi umysłowo niedopracowanych". Premjer przyjmuje ofertę.

Cierpka satyra na polityków kierujących!

W akcie II widzimy już cudowne skutki kuracji. Premjer odmłodniał, poduczył się czegoś, zorjentował się w kwestjach, o których dotąd tylko blagował, i oto wystąpił z mową, zawierającą program — prawie że bolszewicki! Upaństwowienie wszystkiego, ale przytem wzmocnienie policji i armji. Podwyższyć o sto procent podatek majątkowy, odebrać ziemię obszarnikom, ale za odszkodowaniem, i ziemię tę upaństwowić; z drugiej zaś strony praca ma być przymusowa, a strajki zakazane. Czy to jest program samego **Shawa?** Nie wiemy i to nas właściwie nie obchodzi. Obchodzą nas losy dramatyczne projektu sir Arthura. Prawdę powiedziawszy, nie są one zbyt dramatyczne. Projekt się rozłazi. Koledzy premjera—

(DOKOŃCZENIE NA STR. 3-EJ).

Pytanie

Czy prawdą jest, że prowokator Sas-Harewicz, zanim go zdemaskowano, był już zgłoszony na kandydata do... Krzyża Zasługi?

Czy prawdą jest, że tenże Sas-Harewicz po zdemaskowaniu i wydaleniu ze służby, otrzymał tytułem odszkodowania 3-miesięczną pensję?

Przegląd prasy

PRZYGNIATAJĄCY GMACH.

Pańszczyzna dla wszystkich.

Obawy, które niejednokrotnie na łamach „Robotnika" wypowiadaliśmy, co do wszechwładnej roli państwa według koncepcji „sanacyjnej", zaczynają powoli przenikać do klas, daleko stojących od socjalizmu, a dotychczas życzliwie odnoszących się do „sanacyjnych" figielków. Bo oto w wileńskiem **„Słowie"** p. R. Skirmunt pisze:

„Uczucie zjednane — to talizman, uczucie kupne — to śmiecie, uczucie strachem wyzwane — trupem pachnie".

Jak ślepa babka myśl wystraszona po nowych drogach się błąka. Nie w smak obywatelowi wszechwładza urządów w Nowem Państwie, a sam mu szyję pod jarzmo nastawia.

W potrzebie gospodarczej i innej, wnet pomocy jego wzywa, o samopomocy niepomny. Niech sam sobie wystarcza, o ile możności, niech silną będzie jednostka, a myśl społeczna w niej żywą, w ten sposób niech służy Państwu. Niech wartość w sobie człowiek wyrabia, by cenną była i stara się ją uchronić — choćby nie miał „miejsca".

„Nie miejsce zdobi człowieka, ale człowiek miejsce" — powiada stare przysłowie. Odwraca się dawne pojęcie — dziś miejsce nietylko zdobi człowieka, ono go robi. Człowiekiem staje się nicość, gdy siądzie na urzędowym stolcu wysokim, zdobywa wielkie znaczenie, natchnienie w nim czerpie i rozum, nieomylności blask ją otacza. Aż spadnie ze stolca i znowu wraca do rzędu nicości... z emeryturą.

Mnożą się emerytury... może wreszcie i płatnik podatków doczeka się tego, że pójdzie na emeryturę?

Czarne koszule, brunatne koszule — wszystko to urzęduje w Italji i w Niemczech.

Błąka się myśl po torach podwójnych, jak ślepa babka. „Oszczędność! — wołają—oszczędność! bo czasu są ciężkie". Kasują jedne urzędy, a tworzą nowe na miejsce starych. Mnożenie urzędów zwiększa wydatki państwowe, a to wzmaga ciężar podatków. Bez pieniędzy nie rozwinie żaden urząd działalności twórczej, a twórczość jego zazwyczaj kosztowna bywa.

Patrzy obywatel szary z podziwem na gmach wspaniały Nowego Państwa i wzdycha: „Aby ono nie zgniotło mnie swoim ciężarem, aby nie przywróciło pańszczyzny — dziś już dla wszystkich".

Obawy te oczywiście żywi tylko szary obywatel. Garstka obywateli nieszarych usadowiła się wygodnie na tym gmachu i na wszystko gwiżdże.

REFORMA UPOSAŻEŃ URZĘDNICZYCH.

„Kurjer Poznański" omawia ostatnie rozporządzenia Rządu, dotyczące zmiany uposażeń urzędniczych i pisze:

„Coprawda, niepodobna traktować uposażeń ministrów i dyrektorów departamentów wyłącznie z komercyjnego punktu widzenia i zestawień ich z dyrektorami prywatnych kopalń czy przedsiębiorstw, bo doprowadziłoby to do zupełnego absurdu. Ale z drugiej strony nie jest także dobrze dla państwa, gdy jego najwyżsi przedstawiciele, **obok trosk publicznych, mają także prywatne,** wynikające **ze zbyt** niskich uposażeń. Trzeba zatem dać im odpowiednie do ich wysokich stanowisk wynagrodzenia, ale niepodobna uznać za słuszne, aby podwyżka pensyj ministerjalnych odbyła się kosztem najniższych, a zatem najgorzej uposażonych pracowników państwowych".

Jak się dowiadujemy, urzędnicy nie zgadzają się na zmniejszenie swych pensyj o 7% i przygotowują... memorjał, który wręczą posłom „pracowniczym" z B.B., na których głosowali podczas wyborów i których mianowali obrońcami swoich najżywotniejszych interesów.

PAŃSTWO — TO MY.

Pan W. Rzymowski występuje na łamach „Polski Zbrojnej" w obronie jednej z tez konstytucyjnych, która — nawiasem zaznaczamy — wcale nie wymaga obrony.

Teza ta brzmi:

„Państwo polskie jest wspólnem dobrem wszystkich jego obywateli. Wskrzeszone walką i ofiarą najlepszych swoich synów, ma być przekazywane w spadku dziejowym z pokolenia w pokolenie".

Któżby się ośmielił wystąpić przeciw tej tezie? Piękna, wzniosła, ale jakże ona dzisiaj wygląda w rzeczywistości? Czy Państwo Polskie jest dziś wspólnem dobrem wszystkich obywateli? Czy nie mamy obywateli pierwszej, drugiej, trzeciej i czwartej klasy, oraz zupełnie zdeklasowanych? Czy może nowa ustawa o uposażeniach urzędniczych świadczy o tej wspólnocie? Czy nie widzimy, jak garść obywateli zasiadła do suto zastawionego stołu i znakomicie się odżywia, a reszta zbiera kości i ochłapy z pod pańskiego stołu?

Pan Rzymowski zestawia powyższą tezę z ludwikowskiem „Państwo — to ja". A czy rządząca obecnie grupa nie utożsamia siebie z Państwem? Czy sami publicyści „sanacyjni" nie przestali już dawno odróżniać co jest antyrządowe, a co antypaństwowe i każdą krytykę panującego systemu azali nie piętnują jako wystąpienie antypaństwowe?

Więc pocóż to mydlić komu oczy „wspólnem dobrem"?

Przytoczona teza jest piękna i wcale nie wymaga niczyjej obrony, ale jest i pozostanie papierową tezą dopóty, dopóki „sanacja" będzie ją „urzeczywistniała".

x. y. z.

Bałamuctwa

W numerze świątecznym **„Gazety Polskiej"** p. Ignacy **Matuszewski** wyraża zapatrywanie, że naród nie jest wynikiem wspólnoty losów, lecz wspólnoty woli miljonów indywiduów, wchodzących w skład danego narodu, musimy uwzględnić sprzeczne ze sobą wole poszczególnych grup społecznych i to bez względu na to, czy będziemy stali na stanowisku walki klas, czy też nie. **Wszelkie realistyczne** ujmowanie rzeczywistości narodu **wskaże na coś zgoła innego,** aniżeli wspólnotę woli członków danego narodu. Wskaże nam, iż np. robotnicy różnych narodów mają jednakową wolę, sprzeczną częstokroć z wolą fabrykantów tych narodów, które będą częstokroć znowu zgodne ze sobą.

Jeżeli zaś za reprezentację narodu uważa się **państwo,** jak to czyni autor **artykułu,** to też **nie należy** zapominać, że według zapatrywania, zdobywającego sobie prawo obywatelstwa w nauce o państwie, państwo współczesne jest jeszcze ciągle, przynajmniej do pewnego **stopnia, narzędziem władzy klasy, czy też klas panujących, a nie wyrazem** woli ogółu danego narodu.

Jeszcze więcej wątpliwości nasuwa zapatrywanie autora na zagadnienie podziału władz. Teorja podziału władz **nie jest „bajką" i tak łatwo nie można się z nią załatwić.** Sądzę, że zarówno autor artykułu się myli, jak też i ci, którzy uważają podział władzy w danem państwie ze sprawdzian demokracji, czy też postępu. Nie mogę w ramach artykułu zająć się bliżej tą kwestją, chciałbym tylko dla ilustracji mylnego pojmowania tej teorji ująć tę kwestję ze stanowiska historycznego. Teorja podziału władz **Monsteskjusza** powstała ne tle opozycji monarchy absolutnego przeciw prądom, chcącym ograniczyć jego władzę. Absolutny monarcha, pozbawiony władzy ustawodawczej na rzecz ludu, chciał przynajmniej przez rozdzielenie władz zatrzymać dla siebie władzę wykonawczą, będąc świadomy tego, że władza wykonawcza jest czemś znacznie więcej, aniżeli jedynie wykonawczą, gdyż ustawa pozostanie zawsze mniej lub więcej ramową, a „wykonawca" będzie miał choćby w granicach ustawy, bardzo duże pole do „władania".

W końcu porusza autor kwestję sprawowania władzy przez jednostki, oczywiście odpowiednio „wybitne". Pominąwszy już trudności selekcji takich jednostek, sądzę, że zapomina autor, iż władza nigdy nie może być sprawowana przez jednostki, podobnie jak nigdy nie może być ona sprawowana przez ogół ludności, choćbyśmy mieli do czynienia z tak zw. demokracją bezpośrednią, możliwą zresztą tylko w drobnych organizmach społecznych na wzór kantonów szwajcarskich. Albowiem nawet w rzadkich wypadkach demokracji bezpośredniej ten tylko, który głosuje z **większością** spełnia swoją wolę, podczas gdy ten, którego głos pozostaje w mniejszości, zmuszony jest poddać się woli obcej. Co więcej, nawet jeżeli uchwała zapada jednomyślnie, to tylko w chwili powzięcia postanowienia obywatel urzeczywistnia swoją wolę, później bowiem zmiana zapatrywania nie wpływa na ważność uchwały. Tak więc władza ogółu jest utopją, podobnie jak i władza jednostki, gdyż **nawet najbardziej absolutny** i oczywiście odpowiednio „wybitny" władca - dyktator mimo najgorszych, czy też—jak prawdopodobnie chciał autor artykułu — najlepszych **chęci nie może sam sprawować całej** władzy, lecz musi się wyręczać pewną grupą ludzi.

A zatem zarówno w wypadku dyktatury, jak i w wypadku demokracji, rządzi drobna mniejszość, różnica między temi formami rządów polega na sposobie doboru tej mniejszości rządzącej, która w wypadku demokracji opiera się na najszerszej platformie i spełnia postulaty słuszności, dając każdemu równy udział, jeżeli nie w sprawowaniu władzy, to przynajmniej w równej możności jej sprawowania. Pomijam tu oczywiście utrudnienia realizacji owej demokracji w ustroju, opartym na nierówności ekonomicznej, która daje przewagę grupom ekonomicznie silniejszym drogą prasy, **stopnia wykształcenia i t. d.**

Tak więc zarówno **teza autora,** określająca naród, jako wspólność woli, jak i teza, dotycząca podziału władz oraz władzy jednostki są conajmniej ryzykowne.

Dr. Aleksander Kielski.

prócz ultra konserwatywnego wicepremjera, który grozi uzbrojeniem 50.000 koszul — przyjmują z początku projekt niby to z zapałem; każdy widzi w nim spełnioną cząstkę swoich życzeń, ale ostatecznie wszyscy go po kolei porzucają.

Wyznam, że przyczyny, dla których program sir Arthura nie wchodzi na dalsze tory, pozostały dla mnie niejasne. Autor z pewnością chciał powiedzieć to jedno: że wśród dzisiejszych roztrzęsionych stosunków politycznych i parlamentarnych w Anglji, każde radykalne rozcięcie węzła jest, niestety, tylko fantazją. Program sir Arthura odrzucają także socjaliści; nie podoba się im warunek pracy przymusowej i odszkodowanie za ziemię, wogóle zaś boją się — kapitalistycznej pułapki.

W akcie III premjer załatwia swoje sprawy rodzinne i gotów jest wziąć dymisję. Ogarnia go melancholja. „Gdyby się znalazł ktoś, coby chciał przeprowadzić mój program, znienawidziłbym go" — powiada. Ale w końcu zdobywa się na list do króla, w którym pisze: „jedyne wyjście jest parlament zamknąć i powierzyć kraj mnie na kilka lat. Ale to chyba znaczy tylko: powierzyć mnie, **Shawowi!**

O dyktaturze jest parę razy mowa w sztuce. Ktoś powiada: Lepszy jeden dyktator, biorący przed całym światem odpowiedzialność, niż dyktatorzy na każdej ulicy. Ale na to odpowiada sam sir Arthur: Niech pan nie wylewa dziecka razem z kąpielą!

Taka jest djalektyka **Shawa.** Nie oświadcza on się za niczem, tylko za rozumem i decyzją. W światku przezeń przedstawionym wszyscy szachują się wzajemnie; jakżeż może się stać cokolwiek? Zdaje się, że sam **Shaw** mówi przez usta żony sir Arthura polityka: „Ty żyjesz w świecie bajki, a raczej ja w świecie twardej rzeczywistości. Nikt nie rządzi krajem, kraj posuwa się sam naprzód, jak żółw".

Szkoda, że **Shaw,** zamiast wciąż pisać swoje testamenty i memorjały komedjowe, nie dał prawdziwego dramatu owej djalektyki, jaka tkwi w urządzeniach demokratycznych. Zresztą jego sztuka jest jak zawsze miłą ku słuchaniu; choć jak zawsze ku końcowi słabnie, jednak jest w niej ta ciepła atmosfera shawowskiego rozsądku i sprytu, w której — zdawałoby się — wszystko mogłoby być gładko obgadane i po dżentelmeńsku załatwione. Tu i owdzie wybuchają małe komedjowe konflikty, bardzo zabawne; **Shaw** nawet wśród potoków swego gadulstwa nie zapomina o takich trickach, aby się nikt nie nudził.

Uświadomionego premjera wspaniale reprezentował i mówił p. **Junosza Stępowski.** Pozatem odznaczały się panie **Sulima, Borowska, Romanówna** i pp. **Małkowski, Fritsche, Fabisiak, Zeiwerowicz, Samborski, Justian** i jeszcze wielu innych.

Publiczność była dosyć zdezorjentowana, ale trudno; **Shaw** nie filozofuje łopatą do głowy.

Karol Irzykowski

Jeszcze jeden upominek noworoczny dla ludzi pracy

Z dn. 1 stycznia 1934 wchodzi w życie rozp. o dopłatach za porady lekarskie, lekarstwa i zabiegi w Kasach Chorych.

Niedawno podaliśmy, jak wraz ze wzrostem kosztów administracyjnych spadają świadczenia dla ubezpieczonych w komisarskich Kasach Chorych.

Jeżeli wymienione rozporządzenie będzie zastosowane w praktyce, świadczenia ze strony Kasy staną się wogóle fikcją.

Zgon Rasmussena

Dnia 21 b. m. zmarł w Kopenhadze słynny podróżnik i badacz stref podbiegunowych, dr. **Knud Rasmussen.**

Rasmussen urodził się dnia 7 czerwca 1879 roku w m. Jakobshafen w północnej Grenlandji. Ojciec jego był nauczycielem, a matka rodem Eskimoska. Już w młodym wieku zaczął Rasmussen interesować się sprawami krajów podbiegunowych oraz uczestniczył w kilku wyprawach. W roku 1910 dotarł on do dystryktu przylądka **Jork,** gdzie urządził bazę dla naukowych ekspedycyj w miejscowości **Thule.** Stąd w roku 1912 wyruszyła pierwsza pod kierunkiem Rasmussena ekspedycja, która dotarła do ziemi **Peary'ego.** W r. 1921 poprowadził on z Thule piątą z rzędu wyprawę. Trzymał ją do roku 1923 w północnej Grenlandji oraz na północy zatoki **Hudsona.** W ciągu 15 miesięcy wyprawa była odcięta od świata i nie dawała o sobie znaku życia. Już uważano Rasmussena za zaginionego, gdy w sierpniu 1924 r. wpłynął on do cieśniny **Kotzebuego.**

Odbył on najdłuższą ze znanych w dziejach ludzkości podróż saniami, zaprzężonemi w psy. Rasmussen poszukiwał pierwotnej ojczyzny Eskimosów. Według teorji Rasmussena, Eskimosi mają wywodzić się z prastarej rasy, która z północnych krańców Azji rozeszła się po północnych wybrzeżach Ameryki, po Grenlandji i po wyspach podbiegunowych.

Wyniki wyprawy potwierdziły tę teorję.

Od r. 1927 przygotowywał on nową wyprawę podbiegunową, mając za punkt wyjścia m. Thule, a gdy w r. 1932 wrócił z okolic wiecznego lodu, potwierdził on głoszoną przez geografa Wegenera teorję, że Grenlandja stale posuwa się ku Zachodowi i że według jego pomiarów, posuwanie to wynosi rocznie 20 metrów.

Rasmussen ogłosił wiele prac naukowych z dziedziny badań polarnych. Był członkiem honorowym wielu towarzystw geograficznych oraz odznaczony został wielokrotnie złotemi medalami. W roku 1925 uniwersytet kopenhaski odznaczył go tytułem doktora honoris causa, co w tym uniwersytecie jest niełatwo udzielane.

Na Nowy Rok

W Radzie Krajowej Czerwonego Harcerstwa T. U. R. (Czerwonego Krzyża 20, pokój 64) są do nabycia pocztówki ze znakiem antyfaszystowskim po 5 gr. sztuka. Na pocztówkach tych wysyłamy życzenia noworoczne osobom najbliższym.

Jeszcze o gospodarce w Tow. Akcyjnem „Poręba"

(Kor. własna).

W ubiegłym tygodniu ukazała się na terenie „Poręby" ulotka, w której p. dyrektor chce się usprawiedliwić w oczach naiwnych robotników, że wszystkiego zła, jakie powstało na tamtejszym terenie, „narobili socjaliści". Opisuje, że fabryka miała otrzymać zamówienie na sygnały kolejowe, ale artykuły w „Robotniku" przeszkodziły, bo gdyby nie to, to p. **Zieliński** miałby znowu możność sprowadzać z zagranicy i ze Lwowa nowych specjalistów do budowania urządzeń po to, żeby znów po roku je zamknąć, jak to było z garnkownią i emaljernią.

W ostatnich dwuch latach p. dyrektor sprowadził z Niemiec za łączną sumę około 60 tys. złotych dwa piece, które na miejscu ustawiali monterzy niemieccy. Sprowadził emaljernika-Niemca, który przez dwa lata pobytu w Polsce, biorąc po 1 tys. złotych miesięcznie, wziął około 24 tys. złotych. Narobił p. dyrektor modeli i urządzeń w ciągu ostatnich dwuch lat na przeszło 100 tys. złotych. Sprowadził **Lenartowskiego**, który miał przejąć od Niemca umiejętność emaljowania, ale tej umiejętności nietylko nie przejął, ale odwrotnie, **wydarł kawałek chleba długoletniemu pracownikowi i jego dzieciom przy poparciu p. Zielińskiego.**

W roku 1933 p. **Zieliński** zamknął emaljernię i garncarnię, przekreślając wydaną razem sumę 184 tys. złotych i **pozbawiając pracy około 300 robotników** (nie podajemy, że i urzędników, bo liczba ich w odlewni jeszcze wzrosła).

Winę p. **Zielińskiego** można w dwojaki sposób tłumaczyć, **albo wydał lekkomyślnie 184 tys. złotych, albo zamknął lekkomyślnie nowocześnie urządzony warsztat pracy z wykwalifikowanym personelem.**

Zaraz po zamknięciu garnkowni obiecywał naszym delegatom tak, jak teraz obiecuje sygnały kolejowe, że już idą państwowe zamówienia, które zatrudnią całą garnkownię. Powracając do garnków, to chyba robotnik porębski rozumie, że sprzedaż garnków nie zależy od stosunków handlowych z Z. S. R. R. — i że zarobek dzienny robotnika na garnkowni w **Porębie** był najmniejszy w tej dziedzinie w całej Polsce, przez co i koszta wyrobu były mniejsze.

Gdyby na miejscu zarozumiałych, z wielkiemi wymaganiami inżynierów, techników i majstrów znajdowali się fachowcy (i to o 70% mniej!) wszystko byłoby tańsze. Ale stosunki są tego rodzaju, że np. w ostatnich czasach leje się pod rząd 10 rur, wagi łącznej około 8 tys. klg... na szmelc. Albo w odlewni maszyn na zamówione 3 sztuki cylindrów, mających wytrzymać próbę wodną, robi się 8 sztuk, z czego 5 jest szmelcu, a za taki cylinder płacono od sztuki formierzowi 175 zł., waga jego wynosiła 1 tys. klg.!!

P. dyrektor pociesza naiwnych, że nie jest jeszcze tak źle, **zamiast winnych pociągnąć do odpowiedzialności.**

Do gospodarki w fabryce „Poręba" jeszcze wrócimy.

Charakterystyczna dymisja

Z Berlina donoszą:

Szef kierownictwa armji, generał piechoty baron von *Hammerstein*, zgłosił ustąpienie z zajmowanego stanowiska. Prezydent Hndenburg prośbę o dymisję przyjął.

***

W związku z dymisją generała Hammersteina w kołach dobrze poinformowanych utrzymują, że należał on do grona najściślejszych przyjaciół byłego kanclerza generała von *Schleichera*.

Polityka Francji wobec hitlerowskich Niemiec

Z Paryża donoszą, że tematem obrad onegdajszego posiedzenia rady ministrów była sprawa bezpośrednich rozmów francusko-niemieckich.

Zebranie wczorajsze poprzedziły narady ministrów obrony narodowej **Daladier'a** i **Sarrauta'a** w obecności ministra spraw zagranicznych **Paul-Boncoura** i premjera **Chautemps.**

Jak twierdzi „Figaro", 4-ej ministrowie doszli zgodnie do wniosku, iż **należy odrzucić propozycję bezpośrednich rozmów francusko-niemieckich pomiędzy szefami rządów obu krajów.**

Według „La Liberte", rząd francuski postanowił utrzymać dotychczasowe stanowisko, z czego wynika, że Francja nie może się zgodzić na:

1) **przyjęcie paktu nieagresji, który pozbawiłby Francję gwarancji locarneńskich,**

2) **na utrzymanie przez Niemcy formacyj paramilitarnych w liczbie 2.500.000 ludzi,**

3) **na dyskutowanie sprawy rozbrojenia poza Genewą, a w szczególności poza ramami Ligi Narodów.**

***

Echa odpowiedzi francuskiej podajemy na innem miejscu.

Ciemne kulisy wielkiego kapitału

„I.K.C." krakowski donosi, że zmarły niedawno (rzekomo **na udar serca**) znany przemysłowiec **Gierlicz** popełnił samobójstwo, strzelając do siebie z rewolweru w klatkę piersiową.

Przeciwko p. **Gierliczowi**, który stał na czele wielu towarzystw elektryfikacyjnych w Polsce, m. in. Tow. „Siła" i „Światło" i Sp. Akc. „Era" i t. d., było ostatnio **prowadzone dochodzenie prokuratorskie** w sprawach, gdzie wchodziły w grę **miljonowe sumy.**

Przerwane chwilowo śledztwo mogłoby wyciągnąć na światło dzienne wiele materjałów w tej nowej „kreugerjadzie".

Władysław Brun

Magister Prawa U. W., publicysta, podchorąży rezerwy,

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarł w dniu 24 grudnia, przeżywszy lat 23.

O stracie jedynego i najdroższego syna zawiadamiają przyjaciół, kolegów i życzliwych

Rodzice.

O dniu pogrzebu nastąpi oddzielne zawiadomienie.

***

Zmarł oto jeden z kadry młodych, z ludzi, którzy mają czasom nowym nowe rzeźbić drogi. Odszedł od nas wtedy, gdy Go coraz bardziej było trzeba, gdy młodych, czystych serc braknie, gdy entuzjazm zwycięzców przygasa.

Zabrało Go życie twarde, życie ślepo wierne prawom wszechwładnej przyrody. Padł, jak podcięte drzewo, wpatrzone w płynące błękity.

Odbywał służbę wojskową i chociaż wojny nie było — w tym właśnie czasie zmarł i nie wróci do nas, do ludzi pokoju. Śmierć uderzyła weń, gdy się uczył bronić. I nie obronił się.

Niema Cię, Władku — i, strach pomyśleć, nigdy nie będzie. Zostawiasz po sobie serca przyjaciół, pełne żalu, pamięć o sobie jasną i dobrą. I jedno, czego Ci mogę życzyć, Przyjacielu, to: śpij spokojnie.

J. R. G.

Za ulotki antyhitlerowskie

Sąd gdański skazał w trybie przyśpieszonym robotnika Hansa Funka za rozpowszechnianie ulotek antyhitlerowskich na 2 lata więzienia.

Sojusz rosyjsko-amerykański?

Wczoraj pisaliśmy o pogłoskach, tyczących się ewentualnego sojuszu francusko-rosyjskiego. Niżej drukujemy depeszę o podobnych zamierzeniach rosyjsko-amerykańskich.

W moskiewskich kołach dyplomatycznych i prasowych krążą uporczywe pogłoski o zaproponowaniu przez Sowiety Stanom Zjednoczonym A. P. **zawarcia porozumienia politycznego i wojskowego o charakterze ściśle obronnym.** Pogłoski te znajdują częściowe potwierdzenie w ujawnieniu **ukrywanego aż do dziś faktu kilkugodzinnej konferencji pomiędzy ambasadorem Bullittem a Stalinem i Woroszyłowem,** w przededniu odjazdu Bullitta z Moskwy. Spotkanie to miało się odbyć z inicjatywy Stalina w mieszkaniu Woroszyłowa. **Jest to pierwszy wypadek rozmowy politycznej Stalina z dyplomatą zagranicznym.**

Tutejsze koła ameryakńskie odnoszą się dość sceptycznie do możliwości zrealizowania tego rodzaju porozumienia, z drugiej jednak strony twierdzą, że należy się liczyć z osobistym wpływem prezydenta **Roosevelta** i rosnącem zmartwieniem amerykańskich kół wojskowych, które do idei wspomnianego porozumienia mają się odnosić życzliwie.

Nieustanne wypadki śmiertelne w kopalniach

Z Dąbrowy Górniczej donoszą: Wczoraj o godz. 10-ej rano na jednym z filarów kopalni „Kazimierz" oberwały się masy węgla zasypując 2-ch górników **Witka** i **Garbackiego.** Wszczęto natychmiast akcję ratunkową, w wyniku której w godzinach popołudniowych wydobyto zwłoki **Witka.** Drugiego górnika dotychczas nie odnaleziono.

Na kopalni „Hildebrand" w Nowej Wsi oberwały się ze stropu masy węgla przysypując górnika **Babiaka.** Przewieziony do szpitala, zmarł.

Noc Sylwestrowa u Kolejarzy

Dnia 31 grudnia w noc Sylwestrową odbędzie się

WIELKA ZABAWA SYLWESTROWA

w salach teatru „Ateneum".

Dwie doborowe orkiestry. Niespodzianki. Atrakcje. Wejście 5 zł. od osoby (dla członków ZZK 2 zł. 50 gr.).

Bufet obficie zaopatrzony i tani, pod własnym zarządem.

Bilety do nabycia w kasie teatru „Ateneum" i we wszystkich kołach ZZK.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar lekko zwyżkuje. Przedpołudniem płacono 5.68, w obrotach międzynarodowych kurs dolara w stosunku do złotego wynosił 5.70, Bank Polski płaci 5.60.

Dewizy: Berlin 212.30, Gdańsk 173.20, Belgja 123.70, Holandja 357.75, Londyn 29.10, Oslo 146.50, Paryż 34.87, Praga 26.43, Sztokholm 150.45, Szwajcarja 172.10, Włochy 46.75.

Nowi posłowie B.B.

„Monitor Polski" zamieszcza następujące ogłoszenie Państwowej Komisji Wyborczej z dn. 21 grudnia 1933 r.:

Państwowa Komisja Wyborcza na mocy art. 96, 99 i 115 ord. wyb. do Sejmu ogłasza, że wobec wygaśnięcia mandatów posłów: Ignacego *Jaegera* i Antoniego *Piekarskiego*, w miejsce rzeczonych osób, posłami zostali ich kolejni zastępcy, a mianowicie: 1) z listy Nr. 1 w okręgu Nr. 54 Władysław *Przytocki* i 2) z listy Nr. 1 w okręgu Nr. 17 Stefan *Wojnar-Byczyński*.

Jatki w Fuczau

We wczorajszym numerze „Robotnika" podaliśmy depeszę o zbombardowaniu Fuczau. Jak wynika z późniejszego telegramu, który dajemy poniżej, skutki bombardowania były znacznie okropniejsze, niż pierwotnie obliczone.

Z Szanghaju donoszą, że liczba ofiar ataku powietrznego na FUCZAU wynosi 560 zabitych i przeszło 1.600 rannych.

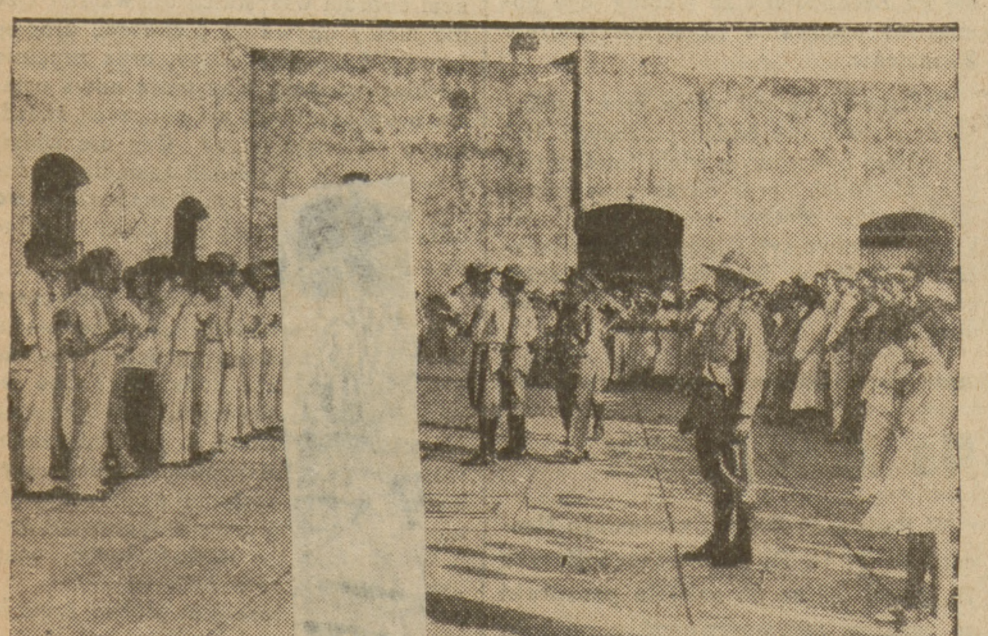
Skazanie komunistów w Bułgarji

Według wiadomości z Sofji w **Szuncu** w północnej części Bułgarji odbył się masowy proces przeciwko 36 osobom, podejrzanym o propangandę komunistyczną w pierwszym rzędzie wśród armji bułgarskiej. W wyniku rozprawy **7-iu komunistów skazano na śmierć, 18-tu na karę więzienia od lat 5 do 15,** 11-tu zostałych zwolniono.

Pociąg wpadł na grupę robotników
Trzy trupy

Pociąg pośpieszny Vannes — Paryż najechał wczoraj rano naskutek mgły na grupę robotników, pracujących przy naprawie toru. Trzech robotnióków poniosło śmierć na miejscu, a jeden jest ciężko ranny. Gęsta mgła, która od kilku dni panuje w całej Francji, utrzymuje się w dalszym ciągu.

Zamieszki na Kubie trwają
Więzienia są przepełnione przeciwnikami Rządu



Aresztowani ofi[illegible] podczas apelu rannego w forcie Cabans

Kursy „Myśli Wolnej"

W dn. 6, 7 i 8 stycznia 1934 r. w Warszawie w lokalu przy ul. Królewskiej urządza Polski Związek Myśli Wolnej Kursy dla pionierów Myśli Wolnej z programem następującym:

Prof. I. Myślicki — Idea boga, jej powstanie, dowody i wartość.

Wiesław Sten — Biblja, jej powstanie i wartość.

Prof. Stefan Zygmunt Czarnowski — Historja porównawcza religij.

Leon Belmont — Początki wolnomyślicielstwa w nowożytnej Europie.

Prof. Romuald Minkiewicz — Zmienność w przyrodzie.

Prof. Władysław Gumplowicz — Teorja ewolucji a wolnomyślicielstwo.

Amelja Kurlandzka — Etyka wolnomyślicielska.

Wł. Weychert-Szymanowska — *Wychowanie wolnomyślicielskie.*

Prof. Stefan Zygmunt Czarnowski — Praktyki i wierzenia w życiu codziennem.

Jan Krzesławski — Stosunek wolnomyślicielstwa do ruchów społecznych i politycznych.

Adw. Józef Litauer — Prawo a wolnomyślicielstwo.

D. Jabłoński — Propaganda wolnomyślicielstwa.

Prof. W. Gumplowicz — Rasy a narody.

Koszt kurusu zł. 5.—, dla członków organizacji zł. 3.—

Zgłoszenia wprost do P. Z. M. W., Warszawa, Królewska 16.

Biedny szympans
marznie w londyńskim Zoo



„Oszczędności" p. komisarza miasta Piotrkowa na starych pracownicach

(Kor. własna).

Piotrków posiada wspaniały gmach nowocześnie urządzonych hal targowych. Gmach ten wznosi się w pośrodku olbrzymiego placu targowego.

Hale mieszczą w sobie 168 straganów-sklepów wewnętrznych, 40 sklepów zewnętrznych, 129 chłodni i przedchłodni, oraz fabrykę sztucznego lodu. Na placu targowym, obok hal, znajduje pomieszczenie 50 straganów stałych i około 200 straganów w dni targowe — we wtorki i piątki, ponadto plac targowy daje pomieszczenie setkom furmanek wiejskich. Targi, dzięki sprzyjającym warunkom, ściągają na ten olbrzymi objekt handlowy do 20.000 ludzi.

Dla utrzymania czystości ubikacyj w podziemiach, jak i hali, chłodni, przedchłodni oraz fabryki lodu, zatrudniano od roku 1927 (od otwarcia hal) dwie robotnice z płacą po 82 zł. miesięcznie. Płace te, szczególniej wobec ogromu pracy, były za małe. Praca tych robotnic trwała od godziny ósmej rano do zamknięcia sklepów — przy czynnościach bieżących, a po zamknięciu sklepów — przy usuwaniu nieczystości, nagromadzonych w ciągu dnia wewnątrz hali.

Obie robotnice — wdowy przykrą miały pracę, ale za to dzieciom nie było zimno i nie znały głodu.

Z dniem 1 listopada urzędowanie w Piotrkowie objął komisarz rządowy p. inż. **Bujnicki** z Kalisza, podobno były legjonista, i zawyrokował z miejsca: robotnice w halach targowych są niepotrzebne, obciążają budżet miejski — są zadrogie, 82 zł. miesięcznie! to kupa pieniędzy! Ja przyjechałem tu wprowadzać oszczędności! Pracę tę mogą wykonywać pensjonarjuszki z przytułku „Domu starców im. prezydenta Kazimierza Szmidta" po 10 zł. miesięcznie!

A gdyby się nie zgodziły, to poleca zwrócić się do „konferencji św. Wincentego à Paulo" o pracowniczki z płacą po 10 zł. miesięcznie!! (dosłownie).

Taki rozkaz wydał były legjonista, były ideowiec i podobno... społecznik, dziś władca ratusza piotrkowskiego.

Wobec niesłychanego teroru, jaki zastosował p. **Bujnicki** w stosunku do pracowników miejskich, o jakichkolwiek perswazjach mowy być nie mogło i rozkaz został wykonany.

Robotnica **Ternecka Antonina,** wdowa z pięciorgiem dzieci, **po siedmiu latach pracy bezlitośnie została pozbawiona środków do życia, ten sam los spotkał i drugą robotnicę Kulbat Zofję, mającą dorosłe dzieci, ale bez pracy i środków do życia.**

Z dniem 1 grudnia dwie niedołężne staruszki, około 70-cio letnie, z przytułku „Domu Starców im. prezydenta Kazimierza Szmidta" objęły „lukratywne stanowiska" swych poprzedniczek, ale **już po 10 zł. miesięcznie** i od dnia 1-go grudnia przełożona przytułku przyprowadzała codziennie swe pensjonarjuszki do „pracy" w halach miejskich, by znów w godzinach wieczornych odprowadzić je z powrotem do przytułku.

Staruszki nie były w stanie wykonywać powierzonej im pracy; do 9 grudnia trwało znęcanie się nad nieszczęśliwemi, dopiero gdy hale coraz bardziej zaczęły przedstawiać godny politowania wygląd, a klozety napełniać się po kostki kałem, wszczął się tumult-skandal i przełożona przytułku w dniu 9 grudnia wieczorem po raz ostatni odprowadziła swe pensjonarjuszki do ich mieszkań.

W dniu 10 grudnia objęła z powrotem pracę **Ternecka Antonina** z płacą 60 zł. miesięcznie, z tem jednak, że pracę tę, którą przed 1 grudnia wykonywała z **Kulbatową Zofją,** przy 12-to godzinnym **dniu pracy, odtąd będzie musiała spełniać sama.** Znajdując się w obliczu **nędzy, staruszka podpisała narzucone jej** warunki i pracuje z całą **rodziną (musiała sobie wziąć dzieci do pomocy!) za 60 zł. miesięcznie, w przepięknym** gmachu instytucji miejskiej, wykonywa**jąc najbrudniejszą pracę po 14 godzin** dziennie.

Podobny los szczęśliwie ominął protegowane „robotnice" z **„Konferencji św. Wincentego à Paulo".**

P. **Bujnicki** słynny jest ze swoich „zarządzeń": **zmusza on robotnice i robotników miejskich, niejednokrotnie bez żadnego wypowiedzenia dotychczasowych warunków pracy i płacy, a jedynie pod groźbą wydalenia z pracy — do podpisywania nowych warunków płacy i pracy, obniżających do 40% dotychczasowe płace (?!).**

Tak rozpoczął swe urzędowanie mąż zaufania „sanacji", udekorowany krzyżami, krzyżykami i rozlicznemi wstążeczkami.

Gorzka „kiełbasa wyborcza"

Krakowska dyrekcja kolejowa wyrzuca na bruk emerytów

Czytamy w „Naprzodzie":

„Czy zasłużyli na taki upominek świąteczny emeryci kolejowi, zamieszkali w domach czynszowych dla kolejarzy w Krakowie przy ul. Bosackiej i Blich, wybudowanych, jak wiadomo, z funduszów pensyjnych i prowizyjnych, składanych przez kolejarzy, a przejętych przez Polskę od Austrji? **Krakowska dyrekcja kolejowa postarała się, by dekretem prezydenta wyłączono owe budynki z ustawy o ochronie lokatorów i w tych dniach dyrekcja kolei wszystkich lokatorów emerytów przekazała, celem uzyskania tytułu egzekucyjnego, prokuratorji generalnej, o ile w terminie do 31 marca 1934 r. nie opróżnią zajmowanych mieszkań (!!).**

Do tej pory szereg procesów o wypowiedzenie najmu w tych budynkach przy pomocy obrony prawnej, udzielanej z ramienia ZZK. swoim członkom, rozstrzygał Sąd na korzyść lokatorów. Obecnie zdecydował dekret **na niekorzyść wszystkich, a jest ich przy obecnej fabrykacji emerytów znaczny procent.**

Już taki los kolejarzy, że po każdych wyborach za ery „sanacyjnej" przychodzi klęska. **Ostatnią klęskę: postradania dachu nad głową przez setki rodzin** zbiedzonych emerytów przyspieszyły ostatnie wybory do Rady m. Krakowa, gdzie akurat na „Wesołej" kandydowali i wybrani zostali: głowa dyrekcji, p. Bobkowski i naczelnik wydziału osobowego, dr. Chan, nie mówiąc już o macherze osławionego K. P. W. prawie że referencie odnośnego dekretu na zebraniach wyborczych B.B.".

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

MONTER, 45 lat, przybyły z Kresów, włada jęz. niemieckim, francuskim, rosyjskim, bez żadnych środków do życia, bez mieszkania, prosi o jakąkolwiek pracę. Oferty dla „Monter 45".

WYKWALIFIKOWANA nauczycielka przyjmie lekcje. Uczy również dorosłych, zaniedbanych. Dzwonić: 11-35-75, 12—6.

STUDENTKA przyjmie lekcje. Specjalność: niemiecki, łacina, francuski. Uczy dorosłych. Dzwonić 12-08-39.

Wykwalifikowana NAUCZYCIELKA, abs. U. W. udziela lekcji. Specjalność: matematyka, łacina. Przygotowuje do matury. Dokształca dorosłych. Przez rok 2 kursy. Poważne referencje. Telefon 585-43 do godz. 2-ej.

STUDENTKA IV kursu prawa na Un. Warsz. poszukuje odpowiedniego zajęcia. Warunki b. skromne. Telefon 585-43.

STUDENTKA ostatniego roku matematyki udziela lekcji w zakresie 8-miu klas. Specjalność: matematyka, fizyka, polski, niemiecki. Postępy zapewnione. Ceny niskie. Referencje. Telefon: 5-83-07.

STUDENTKA pedagogiki, rutynowana nauczycielka, uczy dorosłych specjalną skróconą metodą. Postępy zapewnione. Telefon 11-72-01.

2 STUDENTÓW Pol. Warsz. poszukuje jakiejkolwiek pracy zarobkowej, najchętniej korepetycyj; specjalność matematyka, fizyka, chemja, oraz wszelkiego rodzaju kreślenia. Zgłoszenia: Żelazna 27 m. 25.

Z sądów

Zagadka tragicznej katastrofy

Przed sądem okręgowym w Warszawie odpowiadali **Bronisław Pawlik,** szofer i furman wozu meblowego, **Michał Dąbrowski** oskarżeni o katastrofę w której zabita została pasażerka taksówki.

Wypadek zdarzył się nocą w okolicy Wawra, dokąd taksówka z Gastronomji wiozła młodą parę. W pewnej chwili taksówka zderzyła się z olbrzymim wozem meblowym, jadącym naprzeciw. Dyszel wozu przebił taksówkę, zabijając pasażerkę. Towarzysz pasażerki jedyny świadek wypadku, wyszedł z katastrofy bez szwanku ale natychmiast po wypadku uciekł i nie został odnaleziony.

Oskarżeni do winy nie przyznali się.

Wczoraj zapadł wyrok, skazujący woźnicę wagonu meblowego na pół roku więzienia. Sąd szofera taksówki **uniewinnił.** Obrońca szofera udowadniał, iż jechał on prawidłowo a nie zauważył niebezpieczeństwa, będąc zajęty tem, co dzieje się wewnątrz taksówki, obserwując wnętrze przez lusterko.

Mąż zamordował żonę

We wsi **Grabieniec,** pod Łodzią, zamieszkiwali od 2-ch lat małżonkowie: 26-letni **Alfons Kurpiel** i jego żona 39-letnia **Marjanna.**

Przed paru dniami doszło między małżonkami do krwawej bójki. Kurpiel uzbrojony w długi drąg drewniany rzucił się na żonę i pobił ją tak dotkliwie, że pod razami nastąpiło pęknięcie podstawy czaszki.

Policja odszukała zbrodniarza i osadziła w więzieniu.

Nowa fala bezrobocia w Zagłębiu Dąbrowskiem

Jak wiadomo, **Zawiercie** jest szczególnie dotknięte klęską bezrobocia i czyni wrażenie niemal wymarłego miasta.

Z nielicznych czynnych jeszcze zakładów zostały teraz **całkowicie zamknięte** zakłady włókiennicze, dzierżawione przez firmę **Berndt, pozbawiając pracy 250 robotników.**

Równocześnie odlewnia żelaza Krawczyk i S-ka **uwalnia** swą załogę **w liczbie 130 osób.**

Z rubryki nieszczęść ludzkich

NA ŚLIZGAWCE.

W parku im. Sobieskiego przy ul. Myśliwieckiej 7 upadła na ślizgawce i złamała lewą nogę uczenica 12-l. Józefa Tworkowska (Marszałka Focha 6).

Na ślizgawce na Dynasach upadła i złamała prawą nogę 22-l. Walerja Juszkiewiczówna, bez zajęcia (Konwiktorska 5).

Ofiarom sportu zimowego pomocy udzieliło Pogotowie, poczem Tworkowską przewiozło do domu, Juszkiewiczównę zaś — do szpitala św. Rocha.

OFIARY ŚLIZGAWICY ULICZNEJ.

W ciągu doby ubiegłej, wskutek niepospypywania chodników piaskiem lub popiołem, ofiarami ślizgawicy padło 6 osób. Są to: Helena Hornowa (Rynek Starego Miasta 4-6), Stefanja Dąbrowska przy mężu (Targowa 70), Helena Płuzajcerówna przy rodzicach (Nowolipie 31), Cecylja Blumenfeldówna przy rodzicach (Nowolipki 36), Eugenjusz Wójcikowski uczeń (Jabłonna Legjonowa) i Leopold Mochro robotnik (Żerań). Po nałożeniu opatrunku, Hornową przewieziono do szpitala św. Rocha, Dąbrowską i Mochro — do Dz. Jezus i Wójcikowskiego—na ul. Kopernika.

TRAGEDJA ROBOTNIKA.

23-l. Zygmunt Nowosielski, robotnik (Głucha 8) otruł się sublimatem w mieszkaniu własnem. Pogotowie przewiozło desperata do szpitala Przemienienia Pańskiego.

SAMOBÓJSTWO MŁODOCIANEJ.

W mieszkaniu małż. Margulis (Ogrodowa 29) zatruła się gazem świetlnym uczenica, 14-l. Judyta Margulisówna z powodu niedostatecznych ocen w szkole. Lekarz Pogotowia przewiózł dziewczynkę do szpitala św. Rocha.

Co wyświetlają kina?

AMOR: „Sześć godzin życia" i film polski.

ANTINEA: „Biały wódz" i „10% dla mnie".

APOLLO: „Prokurator Alicja Horn".

ATLANTIC: „Wyrok życia" i „Cień nad Europą".

AS: „Jeździec w masce" i „Przygoda jednej nocy".

BAJKA: „Powódź" i rewja.

CAPITOL: „1002 noc".

CASINO: „Zabawka".

COLOSSEUM: „Żółty książę" z Ramonem Novarro i rewja.

CRISTAL: „Biały mustang" i „Miłość murzyna".

CZARY: „Syn dżungli".

FAMA: „Ludzie za kratami" i „Jego ekscelencja subjekt".

FILHARMONJA: „Moje marzenie, to ty".

FORUM: „Jeździec w masce".

GLORIA: „Czerwony djabeł".

HELJOS: „Dzieje grzechu".

HOLLYWOD: „Zakazana melodja" i rewja „Nasza choinka".

ITALJA: „Zuzanna Lenox" i rewja „Wesoły Express".

JAR: „Głos pustyni".

KOMETA: „Don Kichot" i rewja.

KINO X (Podwale 34): „Pod Twoją Obronę" i dodatki dźwiękowe.

LUX: „Legjon ulicy".

MASKA: „Buster jako dobroczyńca" i film polski.

MAJESTIC: „S.O.S. — Góra lodowa"

LOS: „Król to ja!"

MEWA: „Królewski kochanek" i „Baby" (Dziewczątko).

MIEJSKI: „Uśmiech szczęścia".

NOWA TOMBOLA: „Czemp" i „Skippy".

NOWY SPLENDID: „Marie" i rewja.

PALACE: „Profesor w kabarecie" i rewja.

PAN: „Pat i Patachon jako ogrodnicy"

PETIT TRIANON: „Dama z nocnego lokalu" i reportaż dźwiękowy z Afryki.

PRAGA: „Miłość na rozkaz" i rewja

PROMIEŃ: „Postrach Arizony".

RAJ: „Pod fałszywą flagą".

RIVIERA: „Dwanaście krzeseł".

ROXY: „Nowoczesny Robinson" i „Syn Napoleona".

STYLOWY: „Brat djabeł"

TON, ul. Puławska: „12 krzeseł".

UCIECHA: „Sekret kobiety".

WIADOMOŚCI SPORTOWE

MIĘDZYNARODOWE PROJEKTY NASZYCH NARCIARZY.

Polski Związek Narciarski projektuje obesłanie całego szeregu międzynarodowych zawodów narciarskich zagranicą. Największa ekspedycja pojedzie najprawdopodobniej na zawody o mistrzostwo Czechosłowacji, które odbędą się 28.I—4.II w Bańskiej Bystrzycy (Niskie Tatry). Nadto projektowane jest obesłanie mistrzostw Tatr w Westerowie, mistrzostw Jugosławji, Rumunji, a być może także Austrji i Węgier. Na zawody o mistrzostwo Europy (FIS) w Solfestea (Szwecja) pojedzie 7—9 zawodników, zaś na mistrzostwa zjazdowe do St. Moritz (Szwajcarja) 5 zawodników.

OSTATECZNA TRASA CHALLENGE-CUP.

Zmieniona obecnie trasa Challenge-Cup samolotów turystycznych w locie okrężnym przedstawia się następująco: Warszawa, Królewiec, Berlin, Kolonja, Bruksela, Paryż, Bordeaux, Pau, Madryt, Sevilla, Casablanca, Meknes, Sidi Bel Abbes, Algier, Biskra, Tunis, Palermo, Neapol, Rzym, Rimini, Zagrzeb Wiedeń, Brno, Praga, Katowice, Lwów, Wilno, Warszawa.

NOWA PORAŻKA SZAMOTY.

W Paryżu rozegrane zostały wielkie międzynarodowe zawody kolarskie, w których startował również Szamota. Szamota pokonany został w przedbiegu przez Gerardina, ale wygrał z Chapalainem, zaś w repeszażu Szamota został wyeliminowany ostatecznie. Finał główny wygrał Sherens.

MOŻNA SKAKAĆ 100 mtr. NA NARTACH.

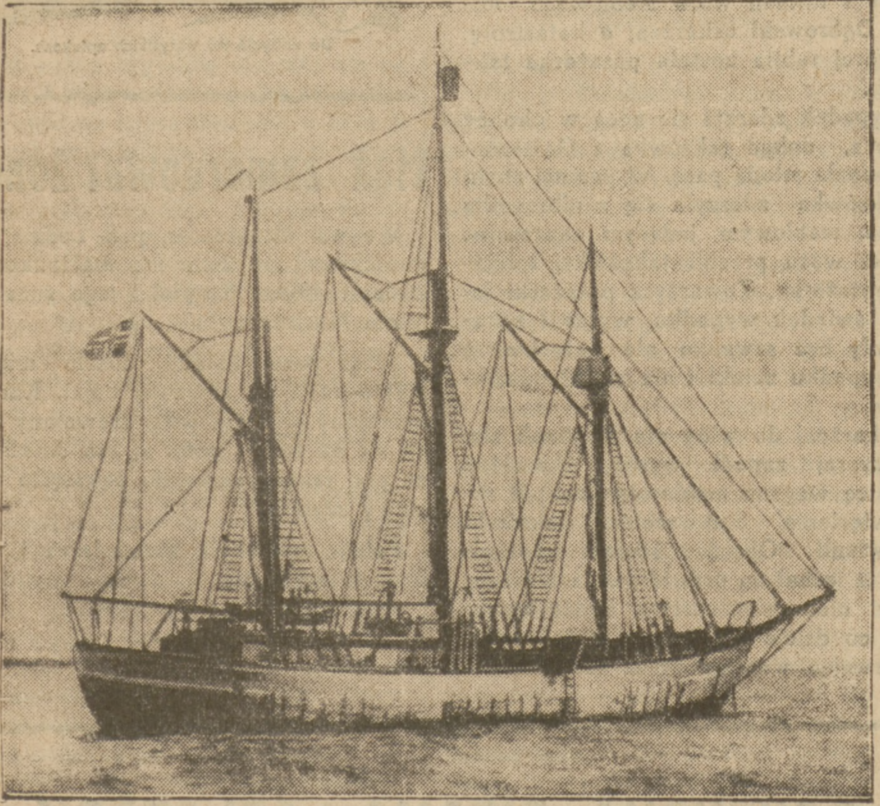
Jak donoszą z Szwajcarji, w Chanossaire pod Villars, zbudowana została ostatnio największa w Europie skocznia narciarska, na której skoki ponad 100 mtr. są teoretycznie zupełnie możliwe.

Światowy rekord (nieoficjalny) w skoku na nartach należy do amerykanina Lymbourne 88 mtr., zaś w Europie najdalej skoczył Norweg S. Ruud 87 mtr.

ZAWODY HOKEJOWE W SMOKOVCU.

W Smokovcu odbędzie się 4—7 stycznia wielki turniej hokeja lodowego przy udzia[illegible] EKE (Wiedeń), Telefone (Bukareszt [illegible] (Budapszt), Slavia (Praga), Vysc[illegible] Smokovec), TEV (Opawa). [illegible] ten otrzymały zaproszenia [illegible] dwa kluby polskie, Cracovia [illegible] ze względu na odbywający [illegible] samym czasie turniej w Kry[illegible] ich jest wątpliwy. Możliw[illegible] turniej w Smokovcu pojedzie [illegible] polski.

„Okręt Widmo"- Amundsena straszy żeglarzy na wybrzeżach Alaski



Słynny okręt Amundsena „Maud", porzucony w 1931 r. przez załogę. nie zatonął, lecz płynie w okowach lodowych po Oceanie Lodowatym. Obecnie okręt znajduje się w odległości 10 klm. od wybrzeży Alaski, całkowicie unieruchomiony przez lód.

Co usłyszymy w radjo?

PIĄTEK.

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka z płyt. 7.35 Dziennik poranny. 7.40 Muzyka. 7.55 Chwilka gospodarstwa domow. 8.00 Program. 8.05 Przerwa. 11.40 Przegląd Prasy. --.50 Wiad. z życia artyst. stolicy. 11.52 Sygnał czasu. 12.05 Koncert orkiestry salonowej. 12.30 Dziennik połud. 12.35 Muzyka. 13.00 Przerwa. 15.25 Wiad. o eksporcie. 15.40 Muzyka wokalna. 16.10 Recital fortepianowy. 16.40 „Przegląd wydawnictw". 16.55 Skrzynka PKO. 17.10. Koncert solistów. 17.50 „Nowiny rolnicze". 18.00 Odczyt „Dom i szkoła w wychowaniu fizycznem młodzieży". 18.20 Koncert ze Lwowa. 19.00 Program na dzień następny. 19.05 Rozmaitości. 19.20 „Dokąd jechać w święto". 19.25 Feljeton. 19.40 Wiad. sportowe. 19.43 Komunikat śniegowy. 19.47 Dziennik wieczorny. 20.00 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warsz. W przerwie: „Ważniejsze wydarzenia literackie 1933 r." 22.40 Muzyka cygańska. 23.00 Wiadomości meteor. i komunikaty. 23.05 Muzyka.

SOBOTA

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka z płyt. 7.35 Dziennik Poranny. 7.40 Muzyka z płyt. 7.55 Gospodarstwo domowe. 8.00 Program na dzień bieżący. 11.40 Przegląd Prasy. 11.50 Wiadomości z życia artystycznego. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Muzyka popularna z płyt. 12.30 Dziennik Południowy. 12.35 Wiad. meteor. 12.41 Muzyka z płyt. 15.25 Wiad. o eksporcie polskim. 15.40 Muzyka z płyt. 15.55 Chwilka lotnicza. 16.00 Audycja dla chorych. 16.40 Lekcja języka franc. 16.55 Koncert solistów. 17.50 Wiadomości rolnicze. 18.00 Odczyt. 18.25 Koncert. 19.00 Program na dzień następny. 19.05 Rozmaitości. 19.40 Wiad. sportowe. 19.47 Dziennik wieczorny. 20.00 Muzyka. 21.00 Poczta techniczna. 21.20 Koncert. 22.00 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości meteor. 23.05 „Kukułka wileńska".

Kobiety w parlamencie hiszpańskim



Dwie posłanki socjalistyczne w parlamencie hiszpańskim.

Z Opery

WIKTOR BREGY W „HALCE" i „CYGANERJI"

Na tle dzisiejszych krępujących sztukę czasów wielkiego poczynania artystyczne cenią się conajmniej podwójnie. Podwójną też zasługą p. **Brégy** jest, że „Halka" Moniuszki miała powodzenie w Bernie Szwajcarskim, że w następstwie tego p. **Kurt Rothenbühler** dał się poznać Warszawie jako uzdolniony kapelmistrz i przyjaciel muzyki polskiej.

Po występach zagranicznych głos p. **Brégy** nabrał więcej jeszcze wyrazu, gra sceniczna wysubtelniła się, dojrzała. Jego Jontek w drugiej odsłonie „Halki" podobnie zresztą jak i w arji pociągał naturalnością, ciepłem równego, systematycznemi studjami dobrze pielęgnowanego tenoru.

P. Bregy śpiewa po polsku również w „Cyganerji". Przyjemnie to stwierdzić, tembardziej kiedy maniera włoszczyzny nie przestaje i dziś jeszcze „imponować" śpiewakom, stykającym się z kulturą muzyczną zachodu, chociażby w przelocie tylko.

„Cyganerja" czwartkowa dlatego jeszcze należała do ciekawych wieczorów tegorocznych, że partję Mimi kreowała p. **Helena Lipińska**, zbyt rzadko, niestety śpiewająca w Warszawie. Szkoda to wielka. Małgorzata w „Fauscie", Mimi w „Cyganerji" — to role odsłaniające całą wyjątkową indywidualność muzyczno - dramatyczną tej powszechnie lubianej artystki.

H. D.

Wesoły Kącik

KORESPONDENCJA HANDLOWA

„Pisze pan, że nasz rachunek zapłaci pan dopiero wtedy, gdy my zapłacimy panu jego rachunek. Oświadczamy panu, że na tego rodzaju niepewny termin zgodzić się nie możemy".

POMIĘDZY LEKARZAMI

— Wy, chirurgowie, każecie sobie płacić honorarja! Znacznie wyższe, aniżeli my, terapeuci.

— To zrozumiałe, panie kolego. Wy macie pacjentów, którzy przez całe życie leczą się u was, gdy my, chirurgowie, stale ryzykujemy, iż w ciągu paru minut możemy pacjenta stracić.

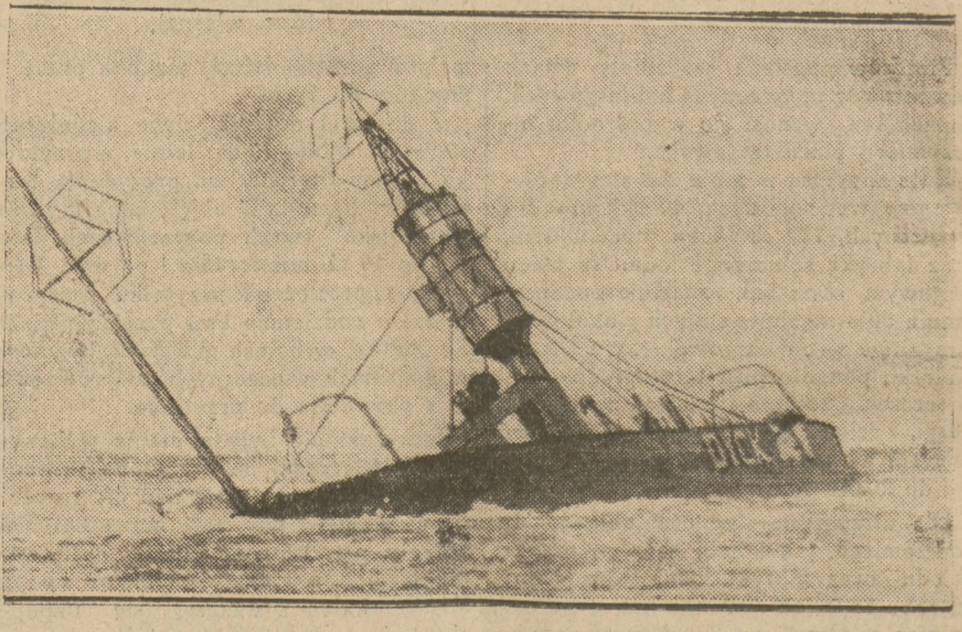
GRZECZNY PASAŻER

Do tramwaju wsiada pasażer i zajmuje miejsce nawprost drugiego bardzo solidnie wyglądającego pasażera w drogiem futrze.

Solidny pasażer kłania się swemu vis a vis i zapytuje go o zdrowie. „Dziękuję" — odpowiada nowoprzybyły ze zdziwieniem. — A małżonka pańska jak się czuje?—ciągnie dalej solidny pasażer. „Dziękuję, również dobrze". — A gdzie jest pański lokaj? — pyta dalej jegomość w futrze. „Nie mam lokaja" — odpowiada coraz więcej zdziwiony pasażer. — Nie ma pan lokaja? W takim razie będzie pan łaskaw sam drzwi zamknąć, bo teraz zima.

Dramat na morzu

Francuski statek „Dyck" zatonął



Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM: Codziennie znakomita komedja Hasenclevera „Pan z towarzystwa" z Woszczerowiczem w roli głównej.

Z OPERY. Dziś „Faust" z „Nocą Walpurgji" jutro „Aida".

TEATR NARODOWY. Dziś „Zemsta" Fredry.

TEATR LETNI. Dziś „Pieniądz nie jest wszystkiem".

TEATR NOWY. Dziś „Nie igra się z miłością" Musseta.

TEATR POLSKI. Dziś komedja Shawa „Nad przepaścią".

PRZEDSTAWIENIA SYLWESTROWE W TEATRZE POLSKIM. Tak, jak corocznie, odbędą się się i w tym roku w wieczór Sylwestrowy dwa przedstawienia w Teatrze Polskim. O godz. 8-ej wiecz. odegrana będzie nowa komedja Shaw'a p. t. „Nad Przepaścią", która zdobyła wielkie powodzenie.

O godz. 12-ej w nocy odbędzie się specjalne przedstawienie Sylwestrowe. Ukaże się jedna z najweselszych i najmilszych komedji Verneuil'a p. t. „Azais".

TEATR MAŁY. Codziennie komedja Jasnorzewskiej - Pawlikowskiej „Zalotnicy niebiescy".

TEATR NOWA KOMEDJA. Dziś nowa komedja Antoniego Słonimskiego p. t. „Rodzina".

TEATR KAMERALNY. Dziś i codziennie komedja „Brzydki Ferrante" z Adwentowiczem.

TEATR ROZMAITOŚCI. Dziś i codziennie komedja „Gdzie jest mój papa?"

WIELKA OPERETKA (Karowa 18) „Bal w Savoy'u" premjera w sobotę, początek o godz. 8-ej wiecz.

TEATR „8.30". Ostatnie przedstawienie „Yacht Miłości".

TEATR „POPULARNY" Dziś komedja M. Bałuckiego „Radcy pana radcy".

TEATR REWJI „MIGNON". Codziennie rewja „Choinki i dziewczynki".

TEATR HIPOTECZNA 8. Codziennie „Jesień, Zima, Wiosna".

TEATR REWJI „MUCHA" (Długa 10). Jutro i dni następnych „Rozpoczynamy szampańskie wieczory".

Z FILHARMONJI. Na dzisiejszym koncercie symfonicznym orkiestrą filharmoniczną dyrygować będzie p. W. Bierdiajew. Solistą będzie p. Stanisław Szpinalski, uczeń mistrza Paderewskiego. W programie koncert fortepianowy f-moll Chopina, symfonja IV-ta Głazunowa, „Wstęp do dramatu" P. Rytla.

KINO TON: 31 grudnia b. r. i 1 stycznia 1934 r. o godz. 12 m. 15 w poł. Szopka Warszawska Or-Ota. Zespół Artystów, członków Zw. Art. Scen Polskich. Udział przyjmuje 30 osób. Ceny miejsc od 65 groszy do zł. 1.50 gr.

MAŁA SALA COLOSSEUM: Codziennie o godz. 19 i 21.30 nowa szopka polityczna p. t. „Szachy pana Marszałka".

CYRK STANIEWSKICH: Codziennie nowy program świąteczny.

Pokwitowania

NA ROBOTN. TOW. PRZYJ. DZIECI Bronisława Kulmanowa w Stanisławowie zł. 5.

MICHAEL ARLEN 48

Swiat w roku 1987

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)

Belleville, patrząc z pola w tyle domu, zauważył również dym, wydobywający się z komina. Sprawiło mu to przyjemność, jako dowód, że to przeklęte miejsce jest jednak zamieszkane. Dym miał związek z jedzeniem, a on był głodny. Przestał spacerować i oparł się o kadłub maszyny z okrzykiem: „Uff!".

Mechanik Nr. 19 wysunął rozczochraną głowę przez okienko i spojrzał z zaspaną miną.

— Głodny? — zapytał Belleville.

— No tak.

— A czy czuje pan może zapach jaj na słoninie?

Mechanik Nr. 19 pociągnął nosem.

— Bardzo tu dziwnie pachnie, prawda, proszę pana? zupełnie nie jak jaja na słoninie.

— Musi pan wznieść się ponad zapachy — rzekł Belleville. — Jeżeli chce się mieć zawsze na tym świecie jaja na słoninie, trzeba zdobyć się na rozległy punkt widzenia. Proszę spojrzeć na ten dym, wydobywający się z komina. Dzięki rozległemu punktowi widzenia można sobie niezwłocznie stworzyć złudzenie jadła. A ponieważ nie wiele więcej otrzymamy poza złudzeniem, musimy wyzyskać je, jak dalece tylko potrafimy.

Mechanik Nr. 19 spoglądał ponad głową Belleville'a w kierunku komina. Zmarszczył czoło. Belleville okręcił się na pięcie.

Pasmo dymu nad niezdarnym kominem stało się grubsze Była to teraz cała kolumna dymu, wysoka mniejwięcej na dwa jardy. Brzegi jej jednak chwiały się niepewnie dookoła masywniejszego środka, który miał kształt ptaka ze zwiniętemi skrzydłami. Ale w miarę, jak Belleville przyglądał się kolumnie, zdawała się ścieśniać, zgęszczać, ciemnieć, aż po chwili na tle bladego nieba zarysowała się postać ptaka z rozpostartemi skrzydłami.

— Niech pan patrzy!... — zawołał Belleville.

W zagięciach powoli rozpościerających się skrzydeł czaiła się nieopisana groza. Głowa ptaka zdawała się kryć między skrzydłami z wyrazem cierpliwego tryumfu.

— Odleci! — jęknął mechanik.

Belleville ruszył w kierunku domu. Coś dziwnego musiało się tam rozegrać. Może z Manteufflem... Całą swoją energję włożył w nogi.

Za nim rozległ się krzyk mechanika:

— Niech mnie pan tu nie zostawia, panie!

Belleville'owi sprawiało przyjemność wyciąganie nóg jaknajdalej.

— Bo-o-że! niech mnie pan nie zostawia. Tu leci...

Belleville, przypomniawszy sobie instrukcje Manteuffla, aby pozostać na straży, zatrzymał się niechętnie, wpatrując się ciągle w dom. Serce w nim waliło. Powoli przetarł oczy. Ptak znikł z ponad komina; zatracił się nagle... Czy to jakiś żart, czy też co, u licha? Z tyłu dobiegł go długi krzykliwy jęk. Ciało mechanika wychylone do połowy z otworu samolotu, prężyło się w tył rozpaczliwym ruchem. Na jego brzuchu stał ptak. Belleville spostrzegł, że dziób ptaka dosięga gardła nieszczęśliwego człowieka. Mechanik Nr. 19 zachłystnął się, jakgdyby go mordowano. Na brzuchu jego stała szara sowa, wysokości dwuch stóp.

Belleville, biegnąc w kierunku maszyny, słyszał swój własny głos. Krzyczał, aby nastraszyć ptaka... Skierował promień Knoxa w najeżony grzbiet sowy, a potem przytknął do niego pochodnię.

Był tak wystraszony, że nie przychodziło mu do głowy nic innego, jak tylko rzucić się na grzbiet ptaka i przycisnąć go własnym swoim ciężarem. Ręce mechanika chwytały powietrze; ciało przechylało się w głąb samolotu. Ptak, odwrócony tyłem do Belleville'a, zdawał się nie zwracać najmniejszej uwagi na zbliżające się wrzaski, ale z zupełnym spokojem dusił za gardło jęczącego mechanika. Belleville wdrapał się najpierw na maszynę, — czuł się niewypowiedzianie głupio — i w tej samej chwili właśnie rzucił się w kierunku ptaka. Nieprzytomny ze strachu, poprostu runął na jego szary grzbiet, wykrzykując przez cały czas bezsensowne wymysły. Ale prawie w tej samej chwili, gdy miał już dotknąć ciała sowy, doznał uczucia, że żołądek jego przewraca się przy zetknięciu ze stęchłym brudem, stanowiącym pokrycie ptaka. Gdy ciało jego spadało, aby zmiażdżyć sowę, zwróciła ona ku niemu swoją okrągłą płaską główkę. Dwoje żółtych oczu spoglądało spokojnie na przeciwnika, stanowiąc groteskowy kontrast z żarłocznym, zakrzywionym dziobem. A potem z zupełnym spokojem odleciała.

Belleville upadł gwałtownie na mechanika i poczuł, że twarz jego nurza się w gorącej krwi. Nie mogąc uchwycić się śliskiej powierzchni samolotu, zwalił się z hukiem na ziemię. Doznał wrażenia, że znajduje się w głębokiej jamie, do której skądś, z bardzo daleka, dochodzi szelest skrzydeł. Mechanik Nr. 19, którego nogi wyciągnięte zostały z otworu samolotu przez uderzenie spadającego ciała Belleville'a, leżał obok niego na ziemi bez oznak życia. W tej chwili Belleville, który zaczął gwałtownie wymiotować, dostrzegł pędzącego w ich stronę Łunarczarskiego.

(D. c. n.)

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ; Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.